

TEKSTY ŹRÓDŁOWE

DO NAUKI HISTORJI W SZKOLE ŚREDNIEJ

ZESZYT 5.

NAJDAWNIEJSZE DZIEJE GRECJI

W ŚWIETLE ŹRÓDEŁ PRZEDSTAWIŁ

DR. TADEUSZ WAŁEK

PROF. UNIW. WARSZ.

SN 19670

TREŚĆ NRU 5:

I. Starożytność grecka.

1. Pierwotny stan Grecji
2. Karyjczycy i Lykijczycy
3. Potęga morska Krety
4. Katastrofa Minosa
5. Mykeny i potęga trydów
6. Pałac królewski z epoki m. kręńskiej

II. Wzrost i średniowiecze greckie

7. Dorów
Pelagowie i Hellenowie
8. Wędrowka Dorów
9. Plemiona zamieszkujące Peloponez
10. Podział Peloponezu
11. Typ kolonizacji greckiej
12. Typ kolonizacji greckiej
13. Kolonizacja Azji Mniejszej

III. Kultura Jonji. Homer.

14. Religja
15. Państwowość grecka w dobie homerowej

IV. Późniejsze średniowiecze greckie (750—500).

16. Kolonizacja Sycylii
17. Podwójne królestwo w Sparcie
18. Ustawodawstwo Lykurga
19. Rozbieżność tradycji o Lykurgu
20. Organizacja władz w Sparcie
21. Wychowanie spartańskie
22. Dawny ustrój Attyki
23. Konstytucja solonińska
24. Tyrania Peisistratosa
25. Charakter rządu Peisistratosa
26. Reformy Kleisthenesa

V. Początki nauki greckiej. Fizyka jońska.

27. Thales z Miletu
28. Anaximandros z Miletu
29. Anaximenes z Miletu
30. Herakleitos z Efezu
31. Spekulacja religijna i metafizyczna (Xenophanes)
32. Początki geografji i historjografji greckiej (Hekatajos)

KRAKÓW — 1924.

NAKŁADEM KRAKOWSKIEJ SPÓŁKI WYDAWNICZEJ

DRUK W. L. ANCYCA I SPÓŁKI W KRAKOWIE.

„Kto doprowadza ucznia do tego, aby samodzielnie wy-
rabił sobie wiadomości historyczne przez studjum opisów
społecznych i innych materiałów źródłowych a choćby tylko
przez lekturę dzisiejszych dzieł historycznych, ten już kształ-
tuje naukę historii w myśl zasady pracy produktywnej“ —
powiada w swem *Pojęciu szkoły pracy* najwybitniejszy jej
teoretyk w Europie Jerzy Kerschensteiner (5 wyd.
z r. 1922, str. 67).

Już od końca XIX wieku utrwaliło się w literaturze pedagogicznej Zachodu przekonanie, że wyłączne panowanie metody akroamatycznej odbiera szkolnej na-
uce historii przeważną część jej prawdziwie kształcącej wartości. Dzisiejsza nauka
historji, obarczająca przedewszystkiem pamięć młodzieży, nie może rozwijać w niej
krytycyzmu w tej mierze, jakby to zdołała uczynić przez częściowe przynajmniej
oparcie się na bezpośredniej znajomości najważniejszych choćby źródeł. Toteż
w różnych narodach podjęto próby użytkowania wybranych źródeł historycznych
dó nauki historii. Próby te znalazły gorące poparcie w społecznej teorii peda-
gogicznej, pragnącej szkołę dzisiejszą przekształcić na „szkołę pracy“, w którejby
uczeń wyszedł z roli litylko receptywnej a własnym wysiłkiem umysłowym mógł do-
chodzić do pojęcia prawd naukowych. W zakresie nauki historii stawia szkoła
pracy bezwzględny postulat oparcia jej na źródłach.

Pragnąc zadość uczynić tak ogólnopedagogicznym wymaganiem, jak i po-
trzebom samej nauki historii, Ministerstwo W. R. i Ośw. Publ. w swych progra-
mach zaleca nauczycielstwu polskiemu zaznajamianie młodzieży z źródłami histo-
rycznymi. Ale wprowadzenie nowego kierunku do nauki historii w szkole napoty-
ka u nas niezwykle dotkliwie przeszkody w braku odpowiednich wydawnictw
pomocniczych. Kiedy narody zasobniejsze posiadają całe biblioteki źródeł histo-
rycznych do użytku szkoły przeznaczonych, u nas niedostępne są wydania naj-
bardziej podstawowych tekstów, które mogłyby w całości być przez młodzież
czytane. Uwzględniając wzorowe publikacje zagraniczne tego rodzaju, podjęła Kra-
kowska Spółka Wydawnicza wydawnictwo

TEKSTÓW ŹRÓDŁOWYCH DO NAUKI HISTORJI W SZKOLE ŚREDNIEJ

W 60 zeszytach jednakich rozmiarów (po 32 strony druku) i jednakowej,
możliwie najniższej ceny przyniosą *Teksty źródłowe* wybór materiału źródłowego,
któryby towarzyszyć mógł nauczycielowi do samych początków, od starożytnego Egiptu,
aż do historii naszych dni. Opracowanie *Tekstów źródłowych* powierzone zostało
najznakomitszym uczonemu polskiemu, dającym gwarancję znajomości materiałów
źródłowych z pierwszej ręki, nie z cudzych streszczeń i kompilacji. Mimo wiel-
kich trudności — autorowie niektórych zeszytów musieli dla opracowania ich
wyjeżdżać do bibliotek zagranicznych — wydawnictwo dało się całkowicie zor-
ganizować dzięki pełnemu zrozumieniu potrzeby tego rodzaju pracy przez uczo-
nych polskich i obecnie dobiega końca. W ciągu najbliższych miesięcy 60 ze-
szytów *Tekstów źródłowych* znajdzie się w rękach nauczycieli i młodzieży, przy-
nosząc obfity materiał na 120 arkuszach druku bardzo zwartego.

Wydawcy zdają sobie sprawę z tego, że *Teksty źródłowe* nie zastąpią
z jednej strony podręcznika szkolnego, a z drugiej — ustnego wykładu nauczy-
ciela nie uczynią całkowicie zbędnym; wszak przy największych rozmiarach wy-
dawnictwa nie jest możliwy taki dobór tekstów źródłowych, któryby potrafił
zamknąć w sobie całą sumę potrzebnych wiadomości historycznych — zawsze
muszą być one nietylko objaśniane, ale wiązane i uzupełniane przez nauczyciela.
Jednakże wydaje się rzeczą prawdopodobną, iż *Teksty źródłowe* w obecnych
rozmiarach i doborze okażą się pierwszorzędnem ułatwieniem pracy nauczyciela
a zarazem umożliwią samodzielny wysiłek uczniowi przez zetknięcie go bezpo-
średnie z źródłem żywym, ciekawym i autentycznym.

Zarazem liczą się wydawcy i z tą ewentualnością, że większość nauczy-
cieli nie będzie mogła całości *Tekstów źródłowych* wyzskać przy swoim wykla-
dzie, stąd też poszczególne zeszyty tak zostały opracowane, aby każdy stanowił
całość dla siebie, aby nauczyciel stosownie do swego zdania i uzdolnienia, sto-
sownie także do czasu, którym rozporządza, i okoliczności, które uwzględnić pra-

NAJDAWNIEJSZE DZIEJE GRECJI

W ŚWIETLE ŹRÓDEŁ PRZEDSTAWIŁ

DR. TADEUSZ WAŁEK

PROF. UNIW. WARSZ.

19670

I.

741

Nat
Naj
931

STAROŻYTNOŚĆ GRECKA.

1. Pierwotny stan Grecji. Wędrowki ludów i zmiany osiedlenia.

(*Thukydides I, 2*). Okazuje się, że t. zw. dziś Hellada nie oddawna jest stale zamieszkana, lecz że miały miejsce zmiany osiedlenia i że mieszkańcy z łatwością opuszczali swoje siedziby pod naciskiem każdorazowej przemocy. Wobec tego bowiem, że nie było pomiędzy nimi stosunków handlowych ani bezpiecznej komunikacji ani na lądzie ani na morzu, oraz wobec tego, że produkowali u siebie tylko tyle, iżby mogli wyżyć, a nie rozporządzali żadnym nadmiarem dóbr ani też nie posiadali wyższej kultury roli, — było bowiem rzeczą niepewną, zwłaszcza wobec braku fortyfikacyj, czy ich napad obcy nie pozbawiłoby dobytku — wreszcie wobec tego, że spodziewali się zdobyć wszędzie środki konieczne do życia, z tych wszystkich powodów bez trudności zmieniali siedziby, a skutkiem tego nie byli silni ani wielkością miast, ani innymi zasobami. Przeważały zaś najżyźniejsze ziemie doznawały zmian mieszkańców, t. zw. dziś Tessalja i Beocja oraz przeważna część Peloponezu z wyjątkiem Arkadii, oraz inne obszary, które były najurodzajniejsze. Z powodu bowiem urodzajności ziemi z jednej strony wzrost zamożności wywoływał u niektórych walki wewnętrzne, pociągające za sobą ich zgubę, a z drugiej strony ataki obcych plemion. Dlatego też Attyka z powodu lichej jakości ziemi od najdawniejszych czasów ustrzegła się takich walk i zachowała zawsze tę samą ludność.

Okazuje się, że Hellada przed wojną trojańską nie dokonała żadnego wspólnego przedsięwzięcia. Jak mi się zdaje, nawet nie miała jako całość tej nazwy, lecz przed Hellenem, synem Deukaliona nie istniało wogóle to miano, używano zaś nazw wziętych od poszczególnych ludów, a zwłaszcza pelasgijskiego. Kiedy zaś Hellen i jego synowie doszli do potęgi w Phthiotydzie i byli wzywani na pomoc przez inne miasta, nazwa Hellenów rozszerzała się wskutek zetknięcia pojedynczych plemion, atoli przez długi czas nie mogła powszechnie zapanać. Najlepszym dowodem tego Homer. Żyjąc bowiem znacznie później od wojny trojańskiej, nigdzie nie użył nazwy tej dla oznaczenia ogółu Greków, lecz tylko dla oznaczenia ludzi Achilleasa z Phthiotydy, którzy też byli pierwsi Hellenami, nazywa zaś ogół Greków Danaami, Argiwami i Achajami.

2. Karyjczycy i Lykijczycy na morzu Egejskim.

(*Herodot I, 171*). Karyjczycy przybyli na ląd stały z wysp. Albowiem w dawnych czasach, będąc poddanymi Minosa i nosząc nazwę Lelegów, zajmowali wyspy. Nie płacili daniny, o ile mogłem dowiedzieć się ze słychu, lecz dostarczali Minosowi załogi okrętów, ilekroć zachodziła potrzeba. Ponieważ Minos podbił wiele ziem i miał wielkie

Państwowego Liczmi Reprograficznego

powodzenie w wojnie, lud karyjski cieszył się największym poważaniem z pośród wszystkich ludów w owym czasie. Dokonali też trzech wynalazków, które weszły w użycie u Hellenów, mianowicie przypinanie kity do helmu, zdobienie tarczy znakami, oraz zaopatrzenie jej w chwytniki; przedtem bowiem wszyscy, którzy używali tarczy, nosili ją bez chwytników na rzemieniu przewieszonym przez kark i lewy bark. Znaczną później Karyjczyków Dorowie i Jonowie wypędzili z wysp i w ten sposób Karyjczycy przybyli na ląd stały. Tak opowiadają o Karyjczykach Kreteńczycy. Karyjczycy jednak nie zgadzają się z nimi, lecz uważają się za tubylców i twierdzą, że zawsze nosili to samo miano, co dziś. Wskazują zaś na starodawną świątynię Zeusa karyjskiego w Mylasa, wspólną Misyjczykom i Lidyjczykom jako braciom Karyjczyków; mówią bowiem, że Mysos i Lydos byli braćmi Kara.

(173). Lykijczycy pochodzą pierwotnie z Krety, albowiem w dawnych czasach całą Kretę zajmowali barbarzyńcy. Kiedy zaś na Krecie wybuchł spór o tron pomiędzy synami Europy, Sarpedonem i Minosem, Minos zwyciężył w walce i wygnał Sarpedona i jego zwolenników. Ci zaś wygnani przybyli do krainy Milyas w Azji. Albowiem ziemia, którą obecnie posiadają Lykijczycy, dawniej nazywała się Milyas, Milijczycy zaś wtedy nazywali się Solymami. Jak długo Sarpedon panował nad Lykijczykami, ci ostatni nosili miano, które przynieśli z sobą i którym ich dziś nazywają ich sąsiedzi, mianowicie Termilów. Kiedy zaś Lykos, syn Pandiona, wygnany przez swego brata Aigeusa, z Aten przybył do Termilów do Sarpedona, z biegiem czasu ci otrzymali od Lykosa nazwę Lykijczyków.

3. Potęga morska Krety. Minos pogrómca korsarstwa. Wielkie rozposzczernienie piraterji. Minos i Karyjczycy.

(*Thukidydes I, 4*). Minos był pierwszym, o którym wiemy z tradycji, że posiadał flotę i panował nad przeważną częścią dzisiejszego morza Helleńskiego, w szczególności nad wyspami Kykladami, których przeważną część pierwszy skolonizował, wypędziwszy Karyjczyków i ustanowiwszy rządcami swych synów. Tępił też naturalnie rozbójnictwo na morzu, ile mógł, ażeby mu dochody lepiej wpływały. W dawnych bowiem czasach Hellenowie a z pośród barbarzyńców mieszkający nad brzegami lądu stałego oraz wysp, skoro komunikacja okrętami zaczęła się rozpowszechniać, rzucili się do korsarstwa pod wodzą najwplywowszych mężów, szukających własnego zysku oraz środków do życia dla niezamożnych (*znajdujących się w ich służbie*). Napadając na miasta nicobwarowane i zabudowane na modłę wsi, rabowali, i stąd czerpali przeważną część swego utrzymania, przyczem takie postępowanie nie przynosiło wcale hańby, lecz raczej chwały. Dowodem tego niektórzy z mieszkańców kontynentu, u których dziś jeszcze uchodzi za zaszczytne uprawiać to (*rozbójnictwo*) z powodzeniem, oraz dawni poeci, u których wszędzie przybywającym morzem stawia się pytanie, czy są rozbójnikami, jako że ani pytani nie uważają swego rzemiosła za hańbiące, ani pytający nie czynią im z tego powodu wyrzutów. Także na lądzie stałym wzajemnie się rabowano i do dnia dzisiejszego wielką część Hellady tę praktykę uprawia według dawnego zwyczaju, jak Lokrowie ozolscy, Etolowie, Akarnanowie i mieszkańcy reszty lądu stałego w tamtych stronach. Od

dawnego rozbójnictwa utrzymał się też u tych mieszkańców kontynentu zwyczaj noszenia broni.

Miasta założone w nowszych czasach, dzięki żegludze już bezpieczniejszej rozporządzające znaczniejszym nadmiarem dóbr, budowano na samem pobrzeżu, zaopatrując je w mury, zajmowano też międzymorza ze względu na handel oraz siłę obronną w stosunku do sąsiadów. Starsze zaś miasta z powodu korsarstwa trwającego przez długi czas zostały założone w oddaleniu od morza, i to zarówno na wyspach jak na lądzie stałym, rabowano się bowiem nawzajem a także mieszkańców pobrzeża nie uprawiających żeglugi; miasta te pozostały w głębi kraju aż do dnia dzisiejszego.

W niemniejszym stopniu piraterję uprawiali mieszkańcy wysp, będący Karyjczykami i Fenicjanami; ci bowiem zamieszkiwali przeważną część wysp. Świadczy o tem następująca okoliczność. Kiedy w czasie oczyszczenia Delos przez Ateńczyków w ciągu niniejszej¹ wojny usunięto groby umarłych na wyspie, więcej niż połowa tych ostatnich okazała się Karyjczykami; rozpoznano ich po zbroi, pochowanej razem z nimi, oraz po sposobie chowania, który dziś jeszcze praktykują. Z chwilą zaś stworzenia floty Minosa żegluga morska stała się bezpieczniejsza, a mieszkańcy pobrzeża dzięki wzrostowi zamożności przeszli do trwalszego osiedlenia, niektórzy, szczególnie wzbogaceni, otoczyli je nawet murami. Wskutek bowiem pogoni za zyskiem słabsi² popadli w zależność od silniejszych, potentaci zaś uzależniali od siebie mniejsze miasta. Doszedłszy już do tego stanu, przedsięwzięli później wyprawę przeciw Troi.

4. Katastrofa Minosa kretańskiego i upadek Krety.

(Herodot VII. 170). Opowiadają, że Minos, przybywszy w poszukiwaniu Daidalosa na Sikanję, noszącą dziś nazwę Sycylji, zginął śmiercią gwałtowną. Po pewnym czasie Kreteńczycy zachęceni przez boga wyprawili się wszyscy, wyjawszy mieszkańców miast Polichna i Praisos, z wielką flotą na Sikanję i oblegali przez pięć lat miasto Kamikos, znajdujące się za moich czasów w posiadaniu Akragantyńczyków. Wkońcu, nie mogąc go ani zdobyć ani wytrwać dłużej z powodu głodu, zaniechali oblężenia i odplynęli. Gdy zaś w drodze znajdowali się koło Japygji, zaskoczyła ich wielka burza i zapędziła na ląd. Ponieważ zaś ich statki uległy rozbiciu a powrót na Kretę był niemożliwy, zatem zostali na miejscu i założyli miasto Hyria; z Kreteńczyków przeobrazili się w japygijskich Messapijczyków, z wyspiarzy w mieszkańców kontynentu...

Kreta zaś opustoszała, jak opowiadają Praisyjczycy, została przez innych zaludniona, przedewszystkiem przez Greków. W trzecim pokoleniu po śmierci Minosa miała miejsce wojna trojańska, w której Kreteńczycy okazali się nienajgorszymi pomocnikami Menelaosa. Zato gdy wrócili z pod Troi, głód i zaraza spadły na nich i było tak, iż Kreta po raz drugi opustoszała i została po raz trzeci zaludniona obok resztek dawnych mieszkańców przez dzisiejszych Kreteńczyków.

¹ wojny peloponeskiej (431—404), której historykiem był Thukydides.

² pod względem gospodarczym.

5. Mykeny i potęga Atrydów.

(*Thukydides I, 9*). Wydaje mi się, że Agamemnon nie tyle jako przywódca zalotników Heleny, związanych przysięgą złożoną Tyndreosowi, ile dzięki swej dominującej między współczesnymi potęgę doprowadził do skutku wyprawę (*przeciw Troi*). Opowiadają też ci, którzy od przodków przejęli najpewniejszą tradycję o przeszłości Peloponezyjczyków, iż Pelops najpierw dzięki bogactwom, z którymi przybył z Azji do ludzi ubogich, stworzył sobie potęgę i, lubo przybysz, narzucił krajowi nazwę od swego imienia, jego potomkom zaś później jeszcze świetniejszy los przypadł w udziale. Kiedy mianowicie Eurystheus wybierał się na wyprawę, w czasie której zginął w Attyce z rąk Heraklidów, powierzył Mykeny i rządy w domu bratu swej matki, Atreusowi, który uszedł z obawy wskutek śmierci Chrysipposa¹. Kiedy Eurystheus już nie wrócił, Atreus za wolą Mykeńczyków, powodowanych obawą przed Heraklidami i chcących mieć dlatego potężnego władcę, za jakiego uchodził Atreus, który też zabiegał o względy mas, objął godność królewską nad Mykeńczykami i wszystkimi posiadłościami Eurystheusa, a dom Pelopidów wyrósł ponad dom Perseidów. Agamemnon, przejąwszy to stanowisko i rozporządzając zarazem flotą znacznie silniejszą od innych, skupił dookoła siebie na wyprawę przeciw Troi ludy powodowane, jak mi się zdaje, strachem przed nim a nie usłużnością. Wiadomo bowiem, że przybył pod Troję z najliczniejszymi statkami i że dostarczył ich Arkadyjczykom, jak świadczy o tem Homer, o ile dla kogoś Homer wystarcza jako świadek. Także w scenie wręczenia berła powiedział Homer o Agamemnonie: »Panował nad wielu wyspami i całem Argos«. Pochodząc zaś ze stałego lądu, gdyby nie posiadał też floty, nie mógłby panować nad wyspami z wyjątkiem pobrzeżnych, tych zaś nie byłoby wiele.

6. Pałac królewski z epoki mykeńskiej.

(*Odyseja, VII, w. 77—98; w przekł. L. Siemieńskiego, wyd. Sinki w Bibliotece Narodowej*).

Odys w królewskie gmachy podążył w tej dobie
 I długo stał przed niemi i rozważał sobie:
 Czy ma nogą przestąpić pański próg spiżowy,
 Gdzie, jak promień słoneczny lub blask księżycowy,
 Wnętrze komnat pałało. Ściany wyłożone
 Miedzią, biegly to w jedną, to w drugą znów stronę
 Od progu w głąb i głębiej; wkoło gzyms niebieski;
 Wewnątrz w każdej świetlicy drzwi ze złotej deski;
 Próg miedny odrzwia srebrne dźwigał, a sklepienie
 Ze srebrnej belki. U drzwi też złote pierścienie.
 Psy złote i psy srebrne z obu stron podwoi,
 Co je Hefajstos ukuł, ten mistrz w sztuce swojej,
 Leżały rzkomo stróże domu swego pana;
 Ani śmierć, ani starość stróżom tym niecznana.
 Od progu w głąb i głębiej w rząd poustawiane
 Pod ścianami szły stołki; na stołkach zaś dziane

¹ Według legendy Atreus zgładził swego brata przyrodniego Chrysipposa i musiał z obawy przed gniewem ojca uchodzić z domu.

Kobierce, ręką niewiaśc misternie wyszycie.
 Tam siadają feackie pany znamienite,
 Jedząc, pijąc, nie zbywa nigdy im na niczem.
 Na podstawach dokoła — z młodzieńcem obliczem
 Stały złote posągi, trzymając kagańce,
 Gościom przyświecające przy nocnej hulance.

II.

WCZESNE ŚREDNIOWIECZE GRECKIE (1100—750 przed Chr.).

7. Kolebka Dorów.

(*Herodot VIII, 31*). W tych stronach rozciąga się wąski pas ziemi doryjskiej, szeroki najwyżej na 30 stadjów, położony pomiędzy ziemią malijską i phokejską, który w dawnych czasach był Dryopidą. Ta ziemia jest metropolą Dorów peloponeskich.

(*Herodot VIII, 43*). Ci wszyscy (*Lacedemończycy, Koryntyjczycy, Sikyończycy, Epidauryjczycy, Troizeńczycy*) są ludem doryjskim i macedońskim, przybyłym z Erineos i Pindu i Dryopidy, będących ostatnim punktem wyjścia jego wędrówki. Hermiończycy zaś są Dryopami wypędzonymi przez Heraklesa i Malijczyków z ziemi nazywającej się dziś Dorydą.

8. Pelasgowie i Hellenowie, Jończycy i Dorowie.

(*Herodot I, 56*). ...Lacedemończycy przodowali między doryjskim, Ateńczycy między jońskim plemieniem. To były najznamienitsze plemiona; z nich to ostatnie było dawnemi czasy ludem pelasgijskim, pierwsze zaś helleńskim. Tamto nigdzie nie wychodziło ze swych siedzib, to drugie zaś dokonało wielu wędrówek. Za króla Deukaliona bowiem zamieszkiwało ziemię phthiotyjską, za Dorosa, syna Helleny, kraj u podnóża Ossy i Olympu, noszący nazwę Histiaiotydy. Wypędzone z Histiaiotydy przez Kadmejczyków, mieszkało w Pindzie, nosząc nazwę Macedończyków. Stamtąd znów przeniosło się do Dryopidy, a z Dryopidy przybywszy do Peloponezu, otrzymało nazwę Dorów.

Jakim zaś językiem mówili Pelasgowie, nie umiem powiedzieć na pewno. Jeżeli zaś należy wnioskować z dzisiejszych Pelasgów, zamieszkujących miasto Cortona powyżej Tyrseńów¹ i będących niegdyś sąsiadami t. zw. dziś Dorów — zamieszkiwali zaś wtedy ziemię, noszącą dziś nazwę Tessaliootydy, — oraz z Pelasgów osiadłych w Plakia i Sky-lake nad Hellespontem, którzy mieszkali razem z Ateńczykami, oraz z innych miast pierwotnie pelasgijskich, które potem zmieniły swe miano, — jeżeli z tego należy wyciągnąć wniosek, to Pelasgowie mówili językiem barbarzyńskim². Jakkolwiek więc cały lud Pelasgów był taki, to lud attycki, lubo pelasgijski, przemieniwszy się w Hellenów zmienił także język. Ani bowiem mieszkańcy Cortony ani Plakii nie mówią językiem żadnego ze swych sąsiadów, natomiast między nimi istnieje wspólnota języka, co dowodzi, że zachowują ten sam charakter języka, jaki mieli w czasie wędrówki do tych miejscowości. Lud helleński zaś, jak mi się wydaje oczywiście, używa od swego powstania wciąż tego samego języka. Będąc zrazu słaby po odłączeniu się od Pe-

¹ Tyrseńowie, nazwa grecka Etrusków.

² t. j. niegreckim.

lasegów i wychodząc z małych początków, rozrósł się w liczne plemiona, zwłaszcza wskutek zlania się z nim Pelasgów i wielu innych ludów barbarzyńskich.

9. Wędrówka Dorów i inne zmiany osiedlenia.

(*Thukydides I, 12*). Także po wojnie trojańskiej dokonywały się w Helladzie zmiany siedzib i nowe osiedlenia tak, iż ta ostatnia nie mogła w spokoju dojść do większej potęgi. Ponieważ bowiem powrót Hellenów z pod Ilionu nastąpił późno, skutkiem tego pociągnął za sobą w przeważnej części miast liczne zamieszki i walki wewnętrzne, z powodu których słabsza strona bywała wygnana i musiała zakładać nowe miasta. Dzisiejsi Beotowie, też wygnani w sześćdziesiątym roku po zdobyciu Troi przez Tessalów z Arne, zamieszkali dzisiejszą Beocję, nazywaną przedtem Kadmeidą, ułamek ich zaś już przedtem nie mieszkał w tym kraju, skąd też wyruszyli pod Ilion, a w osiemdziesiątym roku Dorowie z Heraklidami zajęli Peloponez.

10. Plemiona zamieszkujące Peloponez.

(*Herodot VIII, 73*). Peloponez zamieszkuje 7 ludów, z których dwa są tubylcze i zamieszkują dziś ten sam kraj, co w dawnych czasach mianowicie Arkadyjczycy i Kynuryjczycy. Jeden zaś lud Achajów nie opuścił Peloponezu, w obrębie jego jednak zmienił siedziby i zamieszkuje teraz pierwotnie cudze. Pozostałe cztery ludy są przybyszami, mianowicie Dorowie, Etolowie, Dryopowie i Lemnijczycy. Do Dorów należą liczne i znamienite miasta, do Etolów jedna Elis, do Dryopów Hermione i Asine położone koło lakońskiej Kardamyle, do Lemnijczyków zaś wszyscy Paroreaci¹. Kynuryjczycy zaś, będący tubylcami, wydają się być — jedyni z mieszkańców Peloponezu — Jończykami, ulegli jednak z biegiem czasu doryzacji wskutek panowania Argiwów, których byli ornatami² i perioikami.

1. Podział Peloponezu pomiędzy Heraklidów.

(*Pańsanias IV, 3*). Po zakończeniu wojny trojańskiej i śmierci Nestora po powrocie do domu, w dwie generacje później wyprawa Dorów i powrót Heraklidów wygnał potomków Neleusa z Messenji... Gdy Dorowie oddali Argos Temenosowi, Kresphontes zażądał od nich Messenji, jako starszy od Aristodemosza. Aristodemos wtedy już nie żył, jednak Thenes, syn Antesionasprzeciwił się żądaniu Kresphontesa; był on Tebańczykiem i w piątym pokoleniu potomkiem Polyneikesa, syna Edypa, wtedy zaś był opiekunem synów Aristodemosza, jako ich wuj; Aristodemos bowiem poślubił córkę Antesionas imieniem Argeia. Kresphontes zaś — za każdą cenę bowiem chciał otrzymać w dziale Messenję — zwraca się z prośbą do Temenosza, pozyskawszy zaś go, porucza rozstrzygnięcie losowi. Temenos do dzbana napelnionego wodą wkłada losy synów Aristodemosza oraz Kresphontesa z zawarowaniem, że czyj los pierwszy wypłynie, ten pierwszy obierze swój dział ziemi.

¹ mieszkańcy ziemi Paroreia.

² nazwa ludności zależnej od Argos, odpowiadającej lakońskim perioikom.

Oba losy Temenos sporządził z gliny, lecz dla synów Aristodemosą z suszonej na słońcu, dla Kresphontesa z wypalanej w ogniu. Los też synów Aristodemosą rozpuścił się, a Kresphontes, wygrawszy w ten sposób, wybiera Messenję. Lud dawnych Messeńczyków nie został przez Dorów wypędzony, lecz zawarł ugodę na zasadzie uznania nad sobą władzy królewskiej Kresphontesa i rozdziału ziemi pomiędzy Dorów.

12. Typ kolonizacji greckiej.

(*Odyseja*, VI, w. 2—10; w przekładzie L. Siemieńskiego).

..... Wraz Pallada
 Idzie w grodziec Feaków, leżący precz dalej.
 Przedtem oni w szerokiej Hiperji mieszkali,
 Gdzie wojenne Kiklopy mając za sąsiady,
 Wciąż nekanych od pewnej ratując zagłady,
 Wywiódł ich Nausitoos on, bogom podobny,
 I osadził na Scherji, kędy kraj zasobny,
 A od ludzi daleki; miasto zamknął w tyny,
 Zbudował domy, chramy, grunt rozdał na gminy.

13. Kolonizacja grecka w Azji Mniejszej; Jończycy, Dorowie, Eolowie.

(*Herodot I*, 142—151). Ci Jończycy, do których należy i Panionion¹, założyli swe miasta pod najpiękniejszym niebem i w najlepszym klimacie z wszystkich ludzi, o których wiemy. Ani bowiem wyżej, ani niżej położone okolice nie mogą iść w porównanie z Jonją, pierwsze bowiem cierpią od zimna i wilgoci, drugie od upału i posuchy. Nie posługują się jednolitym językiem, lecz rozszczepionym na cztery odmiany. Milet mianowicie jest pierwszym ich miastem od południa, następnie Myus i Priene. Miasta te zostały założone w Karji i posługują się wspólnym narzeczem. Następujące zaś miasta zostały założone w Lidji: Ephesos, Kolophon, Lebedos, Teos, Klazomenai, Phokaia. Te miasta mają wspólny wszystkim język, natomiast różny zupełnie od języka przedtem wspomnianych miast. Pozostają jeszcze trzy miasta jońskie, z których dwa znajdują się na wyspach, Samos i Chios, trzecie zaś, Erythrai, na lądzie stałym. Mieszkańcy Chios i Erythrai mówią tem samym narzeczem, Samijczycy zaś im tylko właściwem. To są cztery odmiany języka. Inni tedy Jończycy a także Atończycy unikali miana Jończyków i nie chcieli być niem nazywani, a także dziś ogół ich wstydzi się tej nazwy. Tych zaś 12 miast chlubiło się tem mianem i założyło własne sanktuarjum, któremu nadali miano Panionion. Postanowiły zaś te miasta nie dopuszczać do niego żadnych innych Jończyków, nikt też zresztą nie prosił o dopuszczenie z wyjątkiem mieszkańców Smyrny, podobnie jak Dorowie z krainy dziś noszącej nazwę pentapolis, dawniej zaś hexapolis baczą, ażeby nie dopuszczać nikogo z sąsiednich Dorów do sanktuarjum Triopijskiego², a nawet wykluczyli od udziału tych z pośród siebie, którzy popełnili występki przeciw miejscu świętemu. W zawodach bowiem ku czci Apollona Triopijskiego dawali dawnemi czasy jako nagrodę dla zwycięzców bronzowe trójnogi; otrzy-

¹ Świątynia centralna Jończyków w Azji Mniejszej.

² Świątynia wspólna Dorów w Azji Mn.

mujący je nie powinni byli ich wynosić, lecz mieli je poświęcać bogu. Ołóż jeden Halikarnassyjczyk, imieniem Agasikles, odniósłszy zwycięstwo naruszył to prawo, i zabrawszy trójnog, zawiesił go w swym domu. Z tego powodu pięć miast, Lindos, Jalyosos, Kameiros, Kos i Knidos, wykluczyły od udziału szóste miasto Halikarnassos.

Zdaje mi się, że Jończycy nie chcieli założyć więcej niż 12 miast dlatego, że także w czasie, kiedy mieszkali na Peloponezie, byli podzieleni na dwanaście części, tak jak dzisiejsi Achajowie, którzy wypędzili Jończyków, rozpadają się na dwanaście części, mianowicie Pelene, pierwsze miasto achajskie od strony Sikyonu, następnie Aigeira i Aigai, gdzie jest rzeka Krathis, zawsze płynąca, od której rzeka w Italji otrzymała nazwę, dalej Bura i Helike, dokąd schronili się Jończycy po klęsce w bitwie z Achajami, następnie Aigion, Rhypejczycy, Patrejczycy, Pharejczycy i Olenos, gdzie jest wielka rzeka Peiros, wreszcie Dyme i Tritajczycy, którzy jedyni z wszystkich Achajów mieszkają w środku ładu. To jest dwanaście części dziś Achajów, niegdyś Jończyków. Dlatego też Jończycy założyli 12 miast. Byłoby zaś wielkiem głupstwem twierdzić, że bardziej Jończykami i czemś świetniejszym od innych Jończyków są ci Jończycy (*w Azji Mn.*), których niemalą część stanowią Abantowie z Eubei, niemający z Jonją nic wspólnego nawet pod względem nazwy; zmieszali się z nimi też Mynyjczycy z Orchomenos, Kadmejczycy, Dryopowie i odłam Phokejczyków, dalej Molossowie, arka-dyjscy Pelasgowie i Dorowie z Epidauros a także liczne inne ludy. Ci zaś z nich, którzy wyruszyli z ateńskiego prytaeionu i uważali się za najszlachetniejszych Jończyków, nie zabrali z sobą kobiet do nowych siedzib, lecz poślubili kobiety karyjskie, których rodziców pozabijali. Z powodu tego zabójstwa kobiety te powzięły postanowienie umocnione przysięgą i przekazane córkom, żeby nie jadać wspólnie z mężczyznami ani nie wolać swego męża po imieniu, a to dlatego, ponieważ zabili ich ojców, braci i synów i uczyniwszy to następnie żyli z niemi. To zaś stało się w Milecie.

Jedni z nich ustanowili u siebie królów lykijskiego pochodzenia, wywodzących się od Glaukosa, syna Hippolochosa, inni królów z plemienia Kaukonów z Pylos, pochodzących od Kodrosa, syna Melanthosa, inni wreszcie z obu rodów. Przywiązani są jednak do swego miana bardziej od innych Jończyków, są też (między nimi) czystego pochodzenia Jończycy. Wszyscy zaś są Jończykami, którzy pochodzą z Aten i obchodzą święto Apaturia. Wszyscy zaś je obchodzą z wyjątkiem mieszkańców Ephesos i Kolophonu. Ci bowiem jedyni z Jończyków nie obchodzą Apaturiów, a to z powodu jakiegoś zabójstwa. Panionion zaś jest to miejsce święte na Mykale, zwrócone ku północy i poświęcone wspólnie przez Jończyków Poseidonowi helikońskiemu. Mykale zaś jest przylądkiem na kontynencie, zwróconym na zachód ku wyspie Samos. Tam Jończycy z miast jońskich zbierali się i obchodzili święto, któremu nadali miano Panionia.

To są miasta jońskie, następujące zaś eolskie: Kyme, nazwana Phrikonis, Larisa, Neonteichos, Temnos, Killa, Notion, Aigirossa, Pitane, Aigai, Myrina, Gryneia. To jest jedenaście dawnych miast eolskich. Jedno bowiem miasto eolskie, Smyrna, zostało zburzone przez Jończyków. Pierwotnie bowiem było także 12 miast eolskich na kon-

tyncencie. Ci Eolowie osiedlili się na ziemi lepszej, niż Jończycy, lecz w gorszym klimacie. Smyrnę zaś Eolowie utracili w następujący sposób. Przyjeli mianowicie u siebie wygnańców Kolophonu, którzy w walce wewnętrznej ulegli. Wygnani Kolophończycy skorzystali ze święta ku czci Dionysosa, obchodzonego przez Smyrneńczyków poza murami miasta, ażeby zamknąć im bramy i owładnąć miastem. Gdy zaś wszyscy Eolowie pospieszyli na pomoc, przyszło do zgody, na mocy której Eolowie pozostawili Smyrnę Jończykom wzamian za zwrot sprzętów domowych. Dawnych mieszkańców zaś pozostałych 11 miast eolskich porozdzielało pomiędzy siebie i uczyniło swymi obywatelami. To są więc miasta eolskie na lądzie stałym, poza miastami położonemi w górach Ida. Te ostatnie bowiem są od tamtych oddzielone. O ile zaś chodzi o wyspy, pięć miast zajmuje Lesbos, mieszkańców szóstego bowiem, Arisby, Methymnejczycy zaprzędali w niewolę, jakkolwiek łączyła ich wspólność krwi, na Tenedos zaś jest jedno miasto, a na t. zw. Hekatonnesoi również jedno.

III.

KULTURA JONJI. HOMER.

14. Religja.

Zgromadzenie bogów na Olimpie.

(*Iliada*, I 403 i n., w przekładzie Fr. Ks. Dmochowskiego, wyd. j. w.

Gdy przeszło dni dwanaście, nieśmiertelne bogi
 W niedostępne Olimpu wracają się progi,
 Kronid przodkuje wszystkim do górnej stolicy.
 Tetys, pomna synowi danej obietnicy,
 Zostawia ojca, rzuca niezgłębione morze,
 I do nieba o rannej dostaje się porze.
 Kronida, który grzmiące pioruny zapala,
 Na wierzchołku Olimpu był od bogów zdala.
 Siada przed nim bogini z pokorną postawą,
 Ręką lewą kolana, brodę ścisła prawą
 I rzecze: — »Bogów ojczy, jeśli kiedy ciebie,
 Lub uczynkiem, lub słowem ratowała w niebie,
 Skłoń ucho na me prośby, pamiętny przysługi:
 Daj cześć synowi memu, gdyś wiek dał niedlugi!
 Widzisz, jako nad ciężką obelgą lży roni:
 Wydarł mu gwałtem Atryd owoc dzielnej dłoni;
 Ale ty go przynajmniej uczcij, mądry boże,
 Niech ręka twoja w bitwach Trojany wspomóż,
 Niech górują nad Greki, odnoszą zwycięstwa,
 Aż póki ci nie uczczą mego syna męstwa«.

Nie na to chmurowładca Kronid nie odpowie,
 Milcząc, całą tę sprawę waży w swojej głowie;
 Tetys, jak go ujęła, tak się kolan trzyma,
 I tak z rozrzewnionemi powtarza oczyma:
 — »Odmów mi, albo przyzwól i zaręcz wyraźnie!
 Czyż jakie na Zeusa padają bojaźnie?
 Niech wiem, czym sama z bogiń okryta pogardą«.

Kronid, ciężko westchnawszy: — »Prosisz o rzecz twardą.
 Jakie troski dla mojej stąd wynikną głowy!
 Na niepokój mię, córko, narażasz domowy:
 Znowu się będzie trzeba z małżonką ucierać,
 A i tak mi wyrzuca, żem Troję rad wspierać.
 Idź, by cię nie postrzegło zazdrosne jej oko!
 Prośbę twoją mam w sercu wyryla głęboko.
 Sklonię głową, byś pewna była mojej chęci;
 Tej, na stwierdzenia słowa, używam pieczęci,
 Przed bogi i przed ludźmi znak ten jest konieczny«.

To wyrzekł i brwi zmarszczył niebios pan odwieczny,
 Podniosły się na głowie nieśmiertelnej włosy,
 Wstrząsł się Olimp i całe zadrżały niebiosy.

Gdy takie zaręczenie od Zeusa zyska,
 Tetys idzie do swego w głębi wód siedliska,
 On do swego palacu. Wstają wszystkie bogi
 I zabiegają ojcu swemu na pół drogi;
 Nikt na miejscu nie został, cała niebian rzesza
 Na powitanie władcy piorunu pośpiesza.

Skoro tylko pan bogów na swym zasiadł tronie,
 Zdalo się podejrzliwej dokuczyć mu żonie:
 Postrzegła, że z nim Tetys ciche miała rady,
 Takie zatem z Kronidą rozpoczyna zwady:
 — »Z kimżeś to, obłudniku, rozmawiał dziś w niebie?
 Bezemnie radzić skrycie rozkoszą dla ciebie.
 Zawsze lubisz przed żoną chować sekret ścisły
 I nigdy nie powiadasz, jakie tve zamysły«.
 — »O wszystkich, rzekł bóg, rzeczach być uwiadomioną,
 Zbytń ciężar dla ciebie, choć mi jesteś żoną;
 Jednakże, co ciekawość twoją słusznie budzi,
 To pierwsza wiesz odemnie i z bogów i z ludzi;
 Lecz, co sam radzę, bogom nie myśląc powiadać,
 O to próżno nie pytaj, tego nie chciej badać«.

Na to Hera, wielkimi oczyma wspaniała:
 — »Twardy Kronosa synu, cóżem usłyszała?
 Nigdy ci nie jest przykra, słusznie się tam szczycę,
 Że nie chcę wglądać w żadną twoją tajemnicę.
 Ta zaś troskliwość moja z tego idzie źródła,
 Czy cię córka morskiego starca nie uwiodła.
 Bo dziś przyszła do ciebie, ścisła kolana,
 I podobno już w prośbach swoich wysłuchana:
 Jej syna czi, a Greków kłęski nic nie zwlecze«.

Na to piorunowładca do Hery tak rzecze:
 — »Płochę twe podejrzania są dla mnie zwyczajne,
 Jednak ci niedostępne moje myśli tajne.
 Nienawisć tylko męża odnosisz w korzyści.
 Choćbyś zgadła mój wyrok? Co chcę, to się ziści.
 Siedz i skromnie się moim powoduj rozkazem,
 Bo cię tu nie zasłonią wszystkie bogi razem
 Od straszego tej ręki ogromnej zamachu«.

Tak rzekł; umilkła Hera i drżała ze strachu;
 Musi ulec mężowi niezgięta jej dusza,
 Lecz wszystkich bogów czułość jej zmartwienie wzrusza:
 Zatem Hefajst, Olimpu sławny budowniczy,
 Miłą matkę pociesza w tak ciężkiej goryczy.
 — »Jak to nas wszystkich smuci, jak dotkliwie boli,
 Że niebo się poróżnia dla śmiertelnych doli.
 Gdy się przykra niezgoda samych bogów ima,
 Znikną uczty, rozkosze, złe górę otrzyma.
 Matce radzę, choć sama sobie radzić zdolną,
 By na Zeusa była rozkazy powolną:
 Bo kiedy w gniew nasz ojciec rozjątrzony wpada,
 Cała się dla niebianów zepsuje biesiada.
 Gdyby chciał, jak jest mocny, ten wielki pan gromu,
 Wszystkichby nas wytrącił z niebieskiego domu.
 Matko! ujmij go wdzięcznie, a spojrzysz wesolo
 I okaże pogodne Olimpowi czoło«.

To powiedziałwszy, Hefajst z miejsca swego wstaje,
 Bierze okrągłą czarę, matce ją podaje,
 I rzecze: — »Znoś to matko, lubo ci niemiło,
 Żebyć cię co gorszego jeszcze nie zdarzyło;
 Gniewy jego zlagodzi twa powolność wczesna.
 Jakby dla syna twego była rzecz bolesna,
 Nie mogąc ci dać wsparcia, patrzeć na twe jęki:
 Trudno wytrzymać siłę Zeusowej ręki.
 Nigdy mi ten przypadek nie wyjdzie z pamięci:
 Gdyś mi raz przeciw jego chciał wesprzeć niechęci,
 Porwał za nogę, rzucił z niebieskiego gmachu,
 Zaledwie ze mnie dusza nie wyszła z przestradchu;
 Leciąłem przez dzień, w wieczór upadłem na Lemnie,
 Tam Syntyjowie ducha obudzili we mnie«.

Tę Hefajst o przypadku swoim powieść czyni,
 A na to z białą dłonią śmieje się bogini
 I z uśmiechem odbiera czarę z ręki syna.
 On zaś od prawej strony obdzielać zaczyna
 Słodkim nektarem nieba wysokiego panów,
 Który czerpa obficie z poświęconych dzbanów.
 Śmiały się, pijąc nektar, do rozpuku bogi,
 Że im służył tak grzecznie Hefajst krzywonogi.
 Stół do zachodu słońca zasiadają wkoło,
 Jedzą smacznie i piją, bawią się wesolo:
 Apollo na formidze gra, Muz chór dobrany
 Słodkimi wyśpiewuje głosy na przemiany.

Gdy słońce świetną głowę skryło w Oceanie,
 Każdego boga własne przyjmuje mieszkanie:
 Bo w Olimpie ma każdy z bogów pałac złoty,
 Cudownej przemyślnego Hefajsta roboty.
 Kronid także tam idzie, gdzie swój umysł boski,
 Snem zasiała, wielkimi zmordowany troski.

15. Państwowość grecka w dobie homerowej.

A) Monarchja dziedziczna z bożej łaski.

(*Iliada II, 100—107, wyd. j. w.*).

Wstał Agamemnon z berłem Hefajsta roboty,
Wysztalconem dla bogów i pana i ojca:
Od tego wziął Hermejas, poseł Argobójca;
Stąd przeszło do Pelopsa, co ujeżdżał konie,
Od tego miał je Atrej, wódz ludu w koronie;
Ten bogatemu w trzody oddał je Tyjeście,
Ten Agamemnonowi zostawił nareszcie,
By mu wyspy hold niosły i Argów kraina.

B) Absolutna władza królewska.

(*Iliada, II 179—200, wyd. j. w.*).

Bierze od niego w ręce berło znakomite,
Obiega z niem Achaje, panczerem okryte;
A czy wodza, czy kogo z przedniejszych potyka,
Ujmuje go wymową słodkiego języka:
— »Zacny mężu, nie stąpaj ludzi podłych śladem,
Wstrzymaj się, drugich twoim zatrzymaj przykładem,
Bo jeszcze nie wiesz dobrze o króla zamiarze;
Teraz wojska doświadcza, potem je ukarze.
Nie wszystkim pozwolono wiedzieć jego myśli:
Żeby od jakich nieszczęść Achaje nie przyszli!
*Bo wielki gniew na ludzi od monarchy spada,
Który z łaski Zeusa narodami włada.*«

Gdy z ludu kogo postrzegł, że upornie staje,
Tego berłem okłada i słowami laje:
— »Niebaczny! siedź spokojnie, ta dłoń ciebie skarci,
Słuchaj drugich, co więcej niżli ty są warci!
Bojaźń i gnuśność w rzędzie najniższym cię kładzie,
Niś ty w boju ceniony, ni poważny w radzie.
Czy każdy w wojsku greckiem za wodza się sądzi?
*Niedobry jest rząd wielu, niech więc jeden rządzi
Król, którego sam Zeus powagą przydział,
I nam dał posłuszeństwo, jemu władzę w podział.*«

C) Upadek władzy królewskiej na rzecz szlachty.

Zgromadzenie ludowe.

(*Odyseja II, 1—215, wyd. j. w.*)¹.

Gdy świt różanopalcą urodził Jutrzenkę,
Syn Odyssa się z łoża porwał, wdział sukienkę
Chędogą, a przez ramię zawiesił miecz srogi,
Pięknemi postolami białe opiął nogi,
I wyszedłszy z komnaty, jak niebianin śliczny,
Wydal rozkaz keryksom, aby okoliczny
Lud kędziornych Achiwów na wiecę zwolał;
Więc na głos ich Achaje zewsząd się ściągali.

¹ W przeciwstawieniu do *Iliady*, która ukazuje nam jeszcze silną władzę królewską, cała *Odyseja* świadczy o gruntownem jej osłabieniu i o przewadze szlachty, wobec której żaden inny czynnik w społeczeństwie nie ma znaczenia.

A gdy już powołani gromadnie się zniżą,
 Wstąpił pośród nich, w rękę ze spiżową dzidą, —
 Wždy nie sam, lotnych chartów parę ma przy sobie.
 Pallas taki nadała blask jego osobie,
 Że lud wszystkim się cieszył z młodzieńca widoku;
 Zasiadł preston ojcowski; starce cofli kroku.

Herroj Egipcjos zaczął rzecz przed zgromadzeniem.
 Był to zgarbiony starzec, mądry doświadczeniem,
 Którego syn, Antifos, z Odyssem w wyprawie
 Na Iljon koniorodny pociągnął i w nawie
 Jednej z nim pożeglował, kopijnik wyborny,
 Lecz go Polifem w jamie rozdarł, — na wieczorny
 Kąsek sobie ów złośnik chłopaka zostawił.
 Krom niego, miał trzech innych: Eurynomos bawił
 Z zalotnikami, doma dwaj gospodarzyli;
 Przecież syna, co zginął, płakał każdej chwili.
 Więc stary, płacząc, tak się ozwał do słuchaczy:
 — »Itakaniel niech słuca, kto mię słucać raczy.
 Nie było u nas sejmów, ni żadnej narady,
 Odkąd cny Odys wywiódł pod Troję osady;
 Któż więc zwołał nas ninie? kto miał powód jaki?
 Zrobiłaż to starszyzna, czy nasze junaki?
 Czyżby który wieść dostał, że wracają nasi?
 Niechaj mówi, co słyszał, ciekawość ugasi.
 A może jaką sprawę publiczną chce wnosić?
 Zawsze czyn to szlachetny, i niech mu Zeus dosyć
 Darów nasypie, ile serce jego żąda!« —

Telemach z słów tych wróżbę pomyślną przegląda,
 A nie mogąc dosiedzieć, wpadł w pośrodek tłoku,
 Żądny słowa. Wtem keryks Pejzenor, na oku
 Mając go, zaraz berło podsunał do ręki;
 On zwrócił się do starca i na znak podziękii
 Rzekł: — »Cny starcze, ów sprawca wnet ci się przedstawi:
 Jam was zwołał w najcięższym smutku, co mię dławi.
 Lecz o powrocie naszych nie wiem nic takiego,
 Cobym mógł wnieść do ludu tu zgromadzonego,
 Tem mniej o pospolitej kraju radzić rzeczy;
 Ino powiem o sobie. Dom mój się niweczy
 Podwójną klęską. Naprzód stradałem rodzica:
 Pod berłem jego niegdyś kwitła ta ziemia;
 A teraz znowu cierpię nad domem w upadku, —
 Lada chwila, a koniec mienia i dostatku!
 Matkę moją obsiadła rzesza zalotników;
Wszystko to syny naszych przedniejszych władyków,
 A każdy od jej ojca Ikarjosa stroni —
 Przecież, żeby prosili, dalby sute po niej
 Wiano i rękę temu, kogo sam wybierze.
 Wtomiast woleli u nas obrać sobie leże,
 Rznąć z naszych obóz woły, owce, kozy tłuste
 Na biesiady, ognistem winem swą rozpustę

Skrapiać i wszystko chłonać, — a niema nikogo,
 Kłoby, jak Odys, plagę odwrócił tę sroga.
 Ja jej sam nie odwrócę; *sił nie mam na tyle*,
 I nie wiem, czy odwagą podolam ich sile.
 Oj, dałbym sobie radę, gdyby sił po temu!
 Co się święci, znieść trudno i najcierpliwszemu.
 Dom mój do szczętu złupion! Ujmijcież się przecie
 Krzywd mych, jeśli się wstydać sąsiadów nie chcecie
 Dokoła mieszkających; wszak was bogi mściwie
 Mogłyby skarać za ich gwałty niegodziwe.
 Za nie się Zeus olimpski, za nie Temis nasza
 Pomści, co ludzkie rady wspiera lub rozprasza!
 Pofolgujcie mi, błagam! Czyż mało wam na tem,
 Że własne utrapienie moje dla mnie katem?
 Miałżeby kiedy Odys, rodzic mój pocziwy,
 Umyślnie was obrazić, pancerne Achiwy,
 Że na mnie wetujecie swe dawne obrazy
 I podszuczujecie gachy? Wolalbym sto razy
 Widzieć dom mój, dobytek, przez was pochłonięty:
 W tem nieszczęściu ocalić możnaby choć szczęty;
 Bo dopótybym chodził od chaty do chaty,
 Krzycząc: Wróćcie co moje! — ażbym odbił straty,
 Gdy ninie tylko zgryzot poicie mię jadem!«

Rzekłszy to, o ziem cisnął berło, lży mu gradem
 Z ócz się polaly. Lud się lez jego litował:
 Wszyscy wkoło milczeli i nie występował
 Nikt z gromiącą pogróżką przeciw jego mowie;
 Tylko syn Eupejtesa, Antinoj, tak powie:
 — »Chłopcze ostrojczeczny, wyrwałeś się hardo
 Z potwarzą: chcesz nas okryć wstydem i pogardą.
 Cóż zalotnicy złego zrobili? gdzie wina?
 Raczej w twej matce, chytrej niewieście, przyczyna.
 Wszak trzy lata minęły, a na czwarty ma się,
 Jak zalotnych Achiwów czezą nadzieją pasie;
 Wszystkim coś obiecuje, tym, owym mającыз
 Słodkimi konszachtami, lecz myśli inaczej...
 A zatem ogłaszamy wręcz, wszyscy junacy,
 Dla twojej wiadomości i zgromadzonego
 Ludu: Wyślij precz matkę! niech sobie jakiego
 Męża wybierze sama, lub ojciec wybierze.
 Bo jeśli ma nas długo trzymać w poniewierze
 I liczyć na swój dowcip, dany od Pallady,
 Tworzenia ślicznych tkanin, wybiegów i zdrady;
 O czem-to nie słyszano nigdy za lat dawnych —
 Acz w Achai bywało tyle niewiast sławnych:
 Taka Alkmen i Tyro, więc Mykene cudna, —
 Wždy żadna tak w swej sztuce nie była obluda,
 Jak Penelopa. Chytrość nabawi ją szkody,
 Bo póty lupić będziem twe mienie i trzody,
 Dopóki nie przestanie trwać w swoim uporze,

Jakim ją niebo natchło. Dla niej urósć może
 Sława stąd — wždy majątek przepadnie do licha.
 A jeśli wśród Achiwów nie znajdzie żenicha,
 Żaden z nas nie ustąpi krokiem z tego domu,
 Ani do swoich, ani narzuci się komu! —

Roztropny mu Telemach na to wręcz odpowie:
 — »Matkę wygnąć, to w mojej nie mieści się głowie;
 Wygnąć dawczynię życia, co mię wykarmiła, —
 Czy tam ojciec mój żyje, czy go śmierć zabiła!
 Trudno mi także spłacić Ikarjowi wiano,
 Gdybym tak samowolnie wygnął ukochaną.
 Oj, dalby mi on za to! — a gorzej demony
 Pomściłyby się, jeśli kłątwa wypędzonej
 Wezwie Erynni; ludzieby mną pogardzali!
 Nigdy syn z domu swego matki nie oddali.
 A jeśli wam ta mowa moja serce bodzie,
 To precz z dworul — na innej osiąść wam gospodzie,
 Gdziebyście swój lub cudzy zjadali dobytek!
 Lecz jeśli na tem rozkosz wasza i pożytek,
 Żeby mi nie zostawić w domu kęsa chleba,
 To i mnie zjedzcie! Zaklnę nieśmiertelne nieba,
 A wtedy Zeus te psoty równym spłaci płatem,
 I wszyscy gardło dacie na miejscu tu, na tem... —

Znów Haliterses zabrał głos, witeź sędziwy,
 I wobec sejmujących to otworzył zdanie:
 — »Co wam powiem, słuchajcie słów mych, Itakaniel
 Choć, co powiem, najwięcej w zalotniki mierzy.
 Im to grozi zagłada! Kto chce, niech mi wierzy:
 Odysseja co ino nie widać z powrotem;
 Już on gdzieś niedaleko i rozmyśla o tem,
 Jakby gachom zgotował śmierci ukaranie.
 Przy nich się niejednemu po skórze dostanie
 Z okolicznych mieszkańców Itaki górzystej;
 Więc trzeba ich hamować, — wniosek oczywisty.
 Albo niech sami siebie wezmą w tęgie kluby,
 A to ich uratuje od niechybnej zguby«...

Eurymach, syn Polyba, zgromił to gadanie,
 Mówiąc: — »Starcze, idź do domu! ot wróżyłbyś lepij
 Synom swym, czej się jakie lichy ich nie czej...
 Ty zaś, mój Telemachu, słuchaj dobrej chęci
 I rady: Matkę przymuś niech wraca do ojca!
 On jej sprawi wesele, wyda za molojca,
 I córce ukochanej da przystojne wiano.
 Inaczej Achajczyki nigdy nie przestaną
 Pożądać Penelopy. Czyż boim się kogo?
 Telemach nam niestraszy, choć gada tak srogo.
 Nawet nas wróżby twoje, staruchu, nie straszą,
 Na wiatr rzucone. Wzgardęś tylko zyskał naszą.
 Zatem do szumnych biesiad wracamy i w domu
 Nigdy ładu nie dojdiesz, dopóki z nas komu

Ręki matka nie odda. Owoż tak jak pierwój
Dobijać się o rękę jej będziem bez przerwy«...

Na to roztropny młodzian Telemach odpowie:

— »Słuchaj mię, Eurymachul słuchajcie, gachowie!
O nic was tu nie błagam, bo i słów niestaje,
Gdy o tem wiedzą bogi i wszystkie Achaje.
Statek mi tylko dajcie z dwudziestą osady,
A puszczę się na morze szerokie na zwiady:
Będę w Sparcie, a pierwej w piaszczystym Pylosie,
Aby się o rodzica coś wywiedzieć losie;
Może od kogo z ludzi lub od posłannika
Zeusowego dostanę o ojcu języka.

Gdy się dowiem, że żyje i wraca z podróży,
To jeszcze nań poczekam tęskny rok najdłużej
Tutaj w domu; przeciwnie, jeżeli doprawdy
Już on nieżyw, powrócę na tę wyspę zawdy,
I kurhan mu usypię, stypę jak należy
Sprawię, i matce męża poszukam w młodzieży«. —

To rzekł i usiadł młodzian. Mentor powstał zatem.

Cnego on Odysseja był druhem i bratem;
Odys mu na odjeźdźnym dał pieczę majątku,
Przykazał posłuszeństwo — a on strzegł porządku.
Więc w dobrej wierze starzec takie otwarł zdanie:
— »Co powiem, posłuchajcie słów mych, Itakaniel
Złe to, kiedy pan, w rękę kórego jest władza,
Ma serca prawość, dobry, poddanym dogadany;
Przeciwnie, złym być winien, okrutnym zbytnikiem,
Kiedy pamięć boskiego Odyssa już w nikiem
Tu u ludu nie żyje, chociaż nam królował
Łagodnym berłem i nas jak ojciec miłował.
Mniej przeto za złe biorę zalotnej czeredzie,
Że w chytrem zaślepieniu pusty żywot wiedzie,
Szarpiąc mienie Odyssa; za to kiedyś szyje
Dadzą, dziś się ludzający, że Odys nie żyje.
Atoli reszcie gmin za złe mam, że siedzi
Niemy i nawet słowem nie karci gawiedzi;
Liczniejszy, a tej garstki nie okielzna drobnej«. —

Na to syn Euenora Lejokryt rzekł złoony:

»Mentorzel podżegaczul głupstwa pleciesz w szale;
Lud szczujesz na nas. To ci się nie uda wcale,
Żebyś liczbą miał wydrzeć nam zaszczyt biesiadyl
Sam Odyszej podobno nie dałby nam rady,
Gdyby tutaj się zjawił i naszych sokolów
Brał się rugować z dworu od godowych stołów.
Nie ucieszyłoby to nawet jego żony,
Choć spragnionej do męża. Padłby porażony
Ciosem wnet, zaczepiając silniejszych liczebnie.
Widzisz więc, żeś się z mową wyrwał niepotrzebnie.
Dość tego, idźcie do dom, każdy do swej pracy.
Telemacha tam w drogę wyprawia już tacy,

Jak Mentor, Haliterses, — oni, co od ojca
 Datującą się przyjaźń mają dla molojca.
 Lubo sądę, że z nami posiedzi on dłużej,
 Lowiąc wieści, i tej tam zaniecha podróży«. —

Tak rzekł — i dał odprawę wiecującej rzeszy.
 Rozproszyły się tłumy, każdy do się spieszy,
 Zalotni zaś na dworzec Odyssa wlargnęli.

D) Wymiar sprawiedliwości.

(*Iliada XVIII, 347—358, wyd. j. w.*)

W temże mieście na rynku liczny lud się tłoczy,
 Między dwoma mężami żwawy spór się toczy
 O zabójstwa zapłatę. Ten lud zabezpiecza
 Pod przysięgą, że oddał, — a tamten zaprzecza.
 Stawią świadki, by prędszy sprawy koniec mieli,
 Na dwie strony krzykliwa gromada się dzieli.
 Woźni lud uciszają; we środku zaś rada
 Sędziwych na świecących kamieniach zasiada.
 Biorąc z rąk woźnych berło, z niem każdy powstaje,
 I gdy nań przyjdzie kolej, wyrok w sprawie daje.
 We środku dwa talenta dla tego nagrody,
 Kto słusność najlepszymi wykaże dowody.

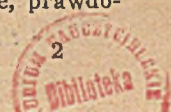
IV.

PÓŹNIEJSZE ŚREDNIOWIECZE GRECKIE (750—500 przed Chr.).

16. Kolonizacja Sycylii.

(*Thuk. IV, 2—5*). Z pierwotnem osiedleniem Sycylii i wszystkimi ludami, które ją zamieszkują, sprawa ma się następująco. Najstarszymi mieszkańcami części wyspy mieli być Kyklopowie i Laistrygoni, ale ani o ich pochodzeniu, ani skąd przyszli na wyspę, ani też dokąd się stamtąd przenieśli, nie umiem nic powiedzieć. Musimy się tem zadowolnić, co poeci o nich opowiadają i o czem każdy musi sam mieć swe zdanie. Po nich okazuje się, że pierwsi osiedlili się Sikanowie, przyczem według tego, co sami utrzymują, miało to nastąpić jeszcze wcześniej, ponieważ twierdzą, że są autochtonami. Ale przy dokładniejszem badaniu okazuje się, że byli Iberami, którzy zostali przez Ligurów wyparci z nad brzegów rzeki iberyjskiej Sikanos. Dlatego też wyspa, która przedtem nazywała się Trinakrja, otrzymała od nich nazwę Sikanja. Oni też dziś jeszcze zajmują zachodnią część Sycylii. Po zdobyciu Troi wylądowali rozmaici Trojanie, którzy uszli przed Achajami, na wyspie, gdzie osiedlili się obok Sikanów i stali się znani pod mianem Elymów. Ich miasta były Eryx i Egesta. Także niektórzy Phokejczycy, którzy w drodze powrotnej z pod Troi zostali przez burzę rozpedzeni naprzód do Afryki, a stamtąd na Sycylję, usadowili się w ich sąsiedztwie. Sikelowie wreszcie przybyli na Sycylję z Italji, gdzie pierwotnie mieszkali i skąd musieli ustąpić przed Opikami; w Italji też, która otrzymała tę nazwę od króla Arkadyjczyków imieniem Italos, do dnia dzisiejszego są Sikelowie¹. Ci tedy przybyli z wielką siłą na Sycylję, zwyciężyli w bi-

¹ Opikowie czyli Oskowie, nazwa ogólna ludów sabelskich, wśród których największą rolę odgrywali Samnici. Sikelowie, plemię italskie, prawdopodobnie z grupy latyńskiej.



twie Sikanów i wyparli ich w południową i zachodnią stronę wyspy a tę ostatnią nazwali Sycylją zamiast Sikanji. Sami opanowali najpiękniejszą część wyspy po przybyciu swem, które nastąpiło mniej więcej 300 lat przed przybyciem Greków na Sycylję; dziś jeszcze posiadają środkową i północną część wyspy. Fenicjanie również założyli różne osady, zajmując zwłaszcza przylądki i sąsiednie wysepki, celem ułatwienia handlu z Sikelami. Później jednak, gdy Grecy wylądowali w większej ilości, Fenicjanie opuścili przeważną część miejscowości i skupili się w Motye, Soloeis i Panormos niedaleko Elymów i osiedlili się tam po części ze względu na przymierze z Elymami, po części ze względu na to, że stamtąd jest najkrótsza droga z Sycylji do Kartaginy. To są ludy barbarzyńskie, które w ten sposób osiedliły się na wyspie.

Z Greków zaś pierwsi Chalkidyjczycy z Eubei pod wodzą Theoklesa założyli Naxos, wystawili też ołtarz Apollonowi Archegetesowi, który dziś znajduje się poza miastem i na którym naprzód składają ofiary theorowie¹ udający się z Sycylji do Delf. W rok potem osiedlił się Archias, jeden z Heraklidów z Koryntu, w Syrakuzach, wypędziwszy z wyspy Sikelów. Na tej wyspie, która teraz nie jest już z wszystkich stron oblana morzem, znajduje się śródmieście. W późniejszych czasach otoczono murem także zewnętrzne miasto, które wkrótce stało się bardzo ludnem. W siódmym roku po założeniu Syrakuz Theokles ze swymi Chalkidyjczykami wyruszył z Naxos i założył główne miasto Leontinoi, wypędziwszy przemocą Sikelów, potem zaś Katane, jakkolwiek sami Katanejczycy za założyciela swego wydają Euarchosa. W tym samym czasie sprowadził Lamis osadników z Megary na Sycylję i założył tam nad brzegiem rzeki Pantakyas miejscowość Trotilon, po pewnym czasie jednak opuścił je i połączył się z Chalkidyjczykami na terytorjum Leontinoi, żył jednak tylko krótki czas razem z nimi, gdyż został wnet przez nich wypędzony, i umarł wnet potem, założywszy jeszcze przedtem Thapsos. Pozostali jego towarzysze wyruszyli z Thapsos i pod kierunkiem króla sikelskiego, Hyblona, który im tę okolicę pozostawił, założyli t. zw. Megara Hyblaia. Tu mieszkali przez 245 lat, aż zostali przez władcę syrakuzńskiego, Gelona, wyparci z miasta i okolicy. Ale jeszcze przed tem wypędzeniem, mniej więcej w sto lat po osiedleniu się ich w tych stronach, wysłali Pamileosa do Selinuntu, ażeby tam założył kolonję, czego też ten dokonał z garścią ludzi z Megary, która przeto winna być uważana za metropolę, i sam się tam osiedlił. Gela zaś została założona wspólnie przez Antiphemosa z Rhodos i Entimosa z Krety, którzy tam przywieśli nowych kolonistów. To stało się w 45 lat po założeniu Syrakuz. Nazwę miasto otrzymało od rzeki Gela, miejsce atoli, na którym miasto stoi i które najpierw zostało otoczone murem, nazywa się Lindioi. Ta kolonja zaprowadziła u siebie prawa doryjskie. Mniej więcej w 108 lat po jej założeniu mieszkańcy Geli dołączyli Akragas, którą to nazwę nadali miastu od rzeki Akragas. Naczelnikami kolonji zrobili Aristonoosa i Pystilosa i nadali jej prawa Geli.

Zankle została najpierw założona przez korsarzy przybyłych tam z Kyme, miasta chalkidyjskiego w kraju Opików, poczem tam przybył jeszcze zastęp ludu z Chalkis i innych miast eubejskich i osiedlił się razem z tamtymi. Założycielami tej kolonji byli Perieres i Krataime-

¹ theorowie byli to postowie z misją do bogów, t. j. do centrów kultu.

nes, pierwszy z Kyme, drugi z Chalkis. Pierwsza nazwa Zankle była jej nadana przez Sikelów, a to z powodu położenia miejscowości w kształcie sierpa, albowiem Sikelowie nazywają sierp *zanklon*. Później atoli Zanklejczycy zostali wypędzeni przez Samijczyków i innych Jończyków, którzy w ucieczce przed Persami wylądowali na Sycylii. Samijczyków jednak niedługo wypędził władca Rhegionu, Anaxilas, który osadził w mieście ludzi należących do różnych plemion i nadał mu od swej dawnej ojczyzny miano Messene. Z Zankle założono Himere pod wodzą Eukleidesa, Simosa i Sakona. Przeważna część tych osadników składała się z Chalkidyjczyków, do których jednak przyłączyli się zbiegowie z Syrakuz, nazwani Myletidami, pokonani w walce domowej; u nich wytworzył się język, będący pośrednim pomiędzy narzeczem chalkidyjskiem i doryjskiem, ich ustrój atoli był urządzony na modłę chalkidyjską.

Akra i Kasmenai założyli Syrakuzañczycy, pierwszą miejscowość mniej więcej w 70 lat po założeniu Syrakuz, drugą w około 20 lat po założeniu Akrai. Syrakuzañczycy też dali początek Kamarinie, mniej więcej w 135 lat po założeniu Syrakuz, oikistami¹ jej byli Daskon i Menekolos. Ponieważ jednak Kamaryńczycy z powodu odpadnięcia od Syrakuzañczyków zostali przez nich wypędzeni siłą zbrojną, a następnie Hippokrates, władca Geli, otrzymał terytorjum Kamariny jako okup za pewną ilość wziętych do niewoli Syrakuzañczyków, obsadził Kamarinę nowymi kolonistami, których sam był głową; ponieważ zaś ci zostali znów wygnani przez Gelona, ten ostatni po raz trzeci skolonizował miasto.

17. Podwójne królestwo w Sparcie. Prerogatywy królewskie.

(Herodot VI, 51—59). Lacedemończycy, nie zgadzając się z żadnym z poetów, twierdzą, że sam król Aristodemos, syn Aristomachosa, syna Kleodaios, syna Hyllosa, przywiódł ich do ziemi, którą dziś posiadają, a nie synowie Aristodemos. Po niedługim zaś czasie Aristodemosowi powiła dzieci żona, której na imię było Argeia; powiadają zaś, że była córką Antesiona, syna Tisamenosa, syna Thersandrosa, syna Polyneikesa. Miała ona urodzić bliźniaki, Aristodemos zaś, obojrzawszy dzieci, miał umrzeć wskutek choroby. Ówczesni Lacedemończycy zaś postanowili zgodnie z prawem uczynić królem starszego z chłopców. Nie umieli jednak dokonać wyboru, ponieważ obaj chłopcy byli podobni i równego wzrostu. Nie mogąc zaś dociec, zapytali matki, ta zaś odpowiedziała, że sama nie wie. Powiedziała to, jakkolwiek dobrze wiedziała, chciała jednak, aby obaj zostali królami. Lacedemończycy więc w niepewności wysłali do Delf poselstwo z pytaniem, co mają w tej sprawie uczynić. Pythia zaś poleciła im uznać obu chłopców za królów, większą jednak cześć oddawać starszemu. Pythia zatem to im obwieściła, Lacedemończykom zaś, niewiedzącym dalej, w jaki sposób mają wykryć starszego z bliźniaków, Messeńczyk imieniem Panites podsunął radę, ażeby obserwowali matkę, którego z chłopców pierwszej myje i karmi; jeśli się okazało, że zawsze robi to samo, w takim razie odkryją, czego szukają i co chcą wysledzić, jeśli zaś ona była chwiejna i robiła naprzemian (koło jednego i drugiego chłopca), w ta-

¹ oikista — założyciel kolonii.

kim razie jest rzeczą jawną, że ona także nie wie, a wobec tego musieliby szukać innej drogi. Spartanie tedy, według rady Messeńczyka obserwując matkę dzieci Aristodemosą, przekonali się, że zawsze jednemu dawało pierwszeństwo, zarówno gdy chodziło o karmienie, jak i kąpiel, przyczem nie wiedziała powodu, dla którego była obserwowana. Wziąwszy zaś od matki dziecię przez nią wyróżnione jako starsze, oddali je państwu na wychowanie i nadali mu imię Eurysthenes, młodszemu zaś Prokles. Ci dorósłszy, lubo byli braćmi, przez całe życie — jak opowiadają — byli z sobą poróżnieni, a w podobny sposób zachowywali się także ich potomkowie. To opowiadają Lacedemonczycy, sami jedni z Hellenów, ja zaś piszę co następuje według opowiadania ogółu Hellenów. Mianowicie ci królowie Dorów aż do Perseusa, syna Danay, pomijając boga, trafnie są wyliczani przez Hellenów i uznawani za Hellenów; już wtedy bowiem zaliczali się do Hellenów. Powiedziałem zaś: do Perseusa a nie sięgnąłem dalej wstecz z tego powodu, że nie jest znane imię żadnego śmiertelnika jako ojca Perseusa, tak jak Amphitryon odnośnie do Heraklesa. Dlatego mówiąc słusznie: aż do Perseusa, wyraziłem się właściwie. Licząc zaś od Danay, córki Akrisiosa, dalszych przodków, okazałoby się, że władcy Dorów są pochodzenia egipskiego. Taka genealogja opiera się na tem, co mówią Hellenowie, według zaś opowiadania Persów, sam Perseus, będący Assyryjczykiem, został Grekiem, ale nie przodkowie Perseusa; przodkowie zaś Akrisiosa według nich nie mają żadnego pokrewieństwa z Perseusem, a natomiast zgodnie z tem, co mówią Hellenowie, byli Egipcjanami...

Spartanie tedy następujące prawa przyznali królom: dwa kapłaństwa, Zeusa Lakedaimona i Zeusa niebiańskiego, dalej prawo prowadzenia wojny, z jakimkolwiek krajem zechcą, w czem żaden Spartanin nie śmie im przeszkadzać, w przeciwnym zaś razie popada w banicję; w czasie wyprawy królowie idą na czele, w odwrocie zaś są ostatni, mają zaś na wyprawie straż przyboczną, złożoną ze stu wybranych mężów; na wyprawach mogą zabierać dowolną ilość bydła, z wszystkich zaś zwierząt składanych w ofierze otrzymują skórę i grzbiet.

To są ich prawa w czasie wojny, następujące zaś mają w czasie pokoju: jeżeli mają miejsce jakieś ofiary publiczne, królowie zajmują pierwsze miejsce przy uczcie i od nich też rozpoczyna się podawanie potraw, przyczem każdy z nich otrzymuje dwa razy większą porcję, niż wszyscy inni biesiadnicy. Oni też rozpoczynają libację i otrzymują skórę zabitych na ofiarę zwierząt. Każdego nowiu i każdego siódmego dnia w miesiącu każdy otrzymuje bydłę bez znazy dla ofiarowania go Apollonowi oraz jeden medimnos¹ mąki i czwartak lakoński wina. Na wszystkich igrzyskach zajmują honorowe miejsce. Przysługuje im również prawo mianowania proxenami² kogokolwiek zechcą z obywateli, oraz wyboru po dwóch Pythyjczyków przez każdego; ci zaś Pythyjczycy są wysłannikami do Delf dla zapytania boga o radę, dostają razem z królami utrzymanie na koszt państwa. Jeżeli królowie nie przybędą

¹ Miara przedmiotów sypkich, około pół hektolitra.

² *proxenos*, to jest gość państwa, obywatel obcy, pozostający w bliższym do państwa stosunku; odpowiadał mniej więcej nowoczesnemu konsulowi honorowemu.

na bięsiadę, posyła im się do domu dwa choiniksy¹ mąki i kotyle² wina, jeżeli zaś są obecni, otrzymują wszystkiego podwójną ilość. W ten sam sposób bywają uczeszeni, gdy są zaproszeni na ucztę przez osoby prywatne. Ich pieczy są poruczone wróżby, wiedzą zaś o nich także Pythyjczycy. Sądownictwo zaś przysługuje im tylko w następujących sprawach: przyznania ręki dziewicy dziedziczącej po ojcu, jeżeli ten ostatni sam jej nie zaręczył, oraz w sprawie dróg publicznych; także jeśli ktoś chce dokonać adopcji, winien to uczynić wobec królów. Także w obradach gerontów³, których liczba wynosi 28, królowie biorą udział. Jeżeli zaś nie przyjdą na posiedzenie, prawa ich wykonywają najbliższymi z nimi spokrewnieni gerontowie, którzy oddają za nich dwa głosy, prócz tego trzeci własny.

Te prerogatywy publiczne Spartanie przyznali królom za ich życia, następujące zaś na wypadek śmierci którego z nich: jeźdźcy obwieszczają ją po całej Lakonji, w mieście zaś Sparcie kobiety obchodzą domy i uderzają w kotły, poczem w każdym domu dwoje wolnych ludzi, mąż i niewiasta, muszą przybrać żalobę, kto zaś tego nie uczyni, na tego spadają wielkie kary. Odnosnie do śmierci królów w Sparcie panuje ten sam zwyczaj co u barbarzyńców w Azji. Kiedy bowiem umrze król Lacedemończyków, oprócz Spartjatów przepisana ilość perioików winna towarzyszyć pochodowi żalobnemu. Skoro więc ci i heloci i sami Spartjaci zbiorą się na jednym miejscu w liczbie wielu tysięcy, razem z kobietami biją się gorliwie w twarz i zawodzą nieskończone żale, powiadając za każdym razem, że ostatnio zmarły król był z wszystkich najlepszy. Jeżeli zaś który z królów polegnie na wojnie, sporządzają jego podobiznę i kładą na łożu pięknie usłanem i tak chowają. Po pogrzebie zaś przez dziesięć dni zgromadzenie ludu ani władze nie odbywają posiedzeń, lecz przez te dni trwa żałoba. Także pod innym względem Spartanie zgadzają się z Persami. Po śmierci króla jego następca darowuje wszystko, cokolwiek który ze Spartan jest winny królowi lub państwu. U Persów znów nowy król odpuszcza zaległą dainę wszystkim miastom.

18. Lykurgos ze Sparty i jego ustawodawstwo. Bóg, czy człowiek.

(Herodot I, 65). Przedtem Spartanie mieli najgorsze urządzenia z wszystkich prawie Hellenów. Zmiana zaś ku dobrym prawom dokonała się w sposób następujący. Kiedy Lykurgos, wybitny mąż między Spartanami, przybył do wyroczni w Delfach, w chwili gdy wchodził do megaron, Pythia odrazu mówi następujące słowa:

Przychodzisz, Lykurgu, do mojej bogatej świątyni
Mily Zeusowi i wszystkim Olympu mieszkańcom.
Waham się, czy cię mam bogiem ogłosić, czy mężem,
Lecz raczej cię bogiem być mniemam, Lykurgu.

Niektórzy prócz tego powiadają jeszcze, że Pythia także obwieściła mu ustrój obecny Spartan. Sami zaś Lacedemończycy opowiadają, że Lykurgos, będąc opiekunem swego bratanka Leobotesa, ówczesnego króla Spartan, zaczerpnął te urządzenia z Krety. Skoro tylko bowiem objął

¹ choiniks — miara przedmiotów sypkich = 1,1 litra.

² kotyle = $\frac{1}{4}$ choiniksa.

³ gerontowie, dosłownie starcy, członkowie rady, t. zw. gerusia.

opiekę, zmienił wszystkie prawa i zawarował, ażeby nowego porządku nie naruszano.

Potem zaś Lykurgos wprowadził urządzenia, odnoszące się do wojny, enomotie¹, prócz tego ustanowił eforów i gerontów.

Wskutek tej zmiany Spartanie doszli do dobrego ustroju, Lykurgowi zaś po śmierci wystawili sanktuarjum i czczą go wielce. Ponieważ zaś mieli urodzajną ziemię i niemałą ludność, wnet wzrosli w siłę.

19. Rozbieżność tradycji o Lykurgu.

(Plutarch: *Lykurgos*, cap. 1). O prawodawcy Lykurgu niczego wogóle nie można powiedzieć, co by nie ulegało wątpliwości; co się tyczy jego rodu, podróży, śmierci oraz w dodatku jego działalności jako prawodawcy i twórcy ustroju państwowego, istnieją rozmaite relacje. Najmniej zaś panuje zgoda co do czasów, w których żył ten mąż. Jedni bowiem opowiadają, że był rówieśnikiem Iphitosa i że razem z nim ustanowił rozejm w czasie igrzysk olimpijskich; do nich należy filozof Aristoteles, powołując się na świadectwo dysku w Olympji, na którym dochowało się napisane imię Lykurga. Inni, którzy obliczają czas według następstwa królów Sparty, jak Eratosthenes i Apollodoros, wykazują, że jest znacznie starszy od pierwszej olimpiady. Timaios przypuszcza, że było w Sparcie dwóch Lykurgów różnemi czasy i że drugiemu z nich wskutek jego sławy przypisano czyny obu; według niego starszy z nich żył nie dawniej od Homera, niektórzy zaś utrzymują, że także osobiście zetknął się z Homerem.

20. Organizacja władz w Sparcie, królowie, geronci, lud.

(Plut.: *Lyk.* 5). Z wielu innowacyj Lykurga pierwszą i najważniejszą było ustanowienie gerontów, o której to instytucji Platon powiada, że skombinowana z pogrążoną w nieładzie władzą królewską i uzyskawszy równy z nią głos w najważniejszych sprawach, przyniosła zbawienie i umiarkowanie. Wśród chwiejności ustroju państwowego przechylającego się raz na korzyść królów w kierunku tyranji, raz na korzyść ludu ku demokracji, władza gerontów w środku była podporą utrzymującą równowagę. Dzięki niej ład i porządek w państwie był najlepiej zabezpieczony, albowiem w danym wypadku 28 gerontów łączyło się z królami, ażeby przeciwstawić się demokracji, w innym zaś dodawali siły ludowi, iżby nie wytworzyła się tyranja...

Przy ustanowieniu tej władzy Lykurgos postąpił w ten sposób, że zasięgnął z Delf wyroczni, którą nazywają *retra*². Brzmi ona zaś następująco: »wznieść sanktuarjum Zeusowi Syllaniosowi i Athenie Syllanii, urządzić *phyle* i oby³, ustanowić gerusję złożoną z 30 mężów łącznie z królami, co miesiąc między Babyką i Knakionem odbywać zgromadzenie ludowe, przedkładać mu wnioski i poddawać je pod głosowanie, decyzja zaś ma należeć do ludu«...

Na zgromadzeniu ludu nie pozwolił (*Lykurgos*) nikomu z pośród niego występować z własnym wnioskiem, lecz lud miał prawo decydować tylko o wniosku przedstawionym przez gerontów i królów. Gdy

¹ *enomotia*, najmniejsza jednostka taktyczna u Spartan, licząca 32—36 żołnierzy.

² *Retra*, dosłownie powiedzenie, orzeczenie, mające moc obowiązującą.

³ Spartjaci dzielili się na 5 *phyl*, które rozpadały się na oby.

zaś później lud przez ujmowanie i dodawanie do przedłożonych wniosków przekreślał i naruszał ich sens, królowie Polydoros i Theopomp dodali do retry następujący ustęp: Jeżeli lud powęźmie-falszywą uchwałę, starszyzna i królowie mogą ją znieść. Wmówili zaś w ziomków, iż także to postanowienie zostało wprowadzone z woli boga, jak mówi poeta Tyrtaios:

»Posłowie usłyszawszy głos Apollona, wrócili do ojczyzny z taką odpowiedzią: Niech poświęceni królowie, władający na czele gerusji Spartą, podają ludowi swe wnioski, a lud niech o nich stanowi nic w nich nie zmieniając«.

21. Wychowanie spartańskie.

(*Plutarch: Lykurgos 16—25*). Ojciec nie musiał chować dziecięcia narodzonego, lecz zanosił je na zebranie członków tej samej phyli, gdzie najstarsi oglądali małeństwo; o ile było silne i dobrze zbudowane, kazali je żywić i przydzielali mu jeden z 9000 działów. Chuderlawe i niekształtne odsyłali do t. zw. Odlóg, miejscowości pełnej przepaści koło Tajgetu, bo tak sądzili, że i dla niego samego i dla państwa jest lepiej, by nie żyło, jeżeli natura od początku mu nie dała zdrowia i siły... Dbano także umiejętnie o karmicielki, by bez powijaków chowając niemowlęta, już wtedy nadawały im kształt i wygląd wolnych jednostek, uczyły je zadowalać się prostym pożywieniem, przyzwyczajały znosić odważnie ciemność i samotność, odczuwały kapryśność i kwileń. Toteż niejedynemu cudzoziemiec brał swym dzieciom niańkę lakońską... Lykurgos nie oddał chłopców spartańskich najemnym guwernerom, i nie wolno było nikomu chować syna, jak mu się podobało, lecz natychmiast po ukończonym szóstym roku życia brał wszystkich pod nadzór państwowy; podzieleni na drużyny żyli razem i nawykali do towarzystwa zarówno w trudach jak i wczasach. Na czele każdej drużyny Lykurgos postawił człowieka wybitnych uzdolnień i odwagi wojennej... Także starsi doglądali ich zabaw i często zadawali im różne gry wojenne i zawody, usiłując poznać, jaka w naturze każdego mieści się odwaga i jak wielki zapal do pierwszeństwa w zawodach. Pisania uczyli się jako rzeczy przydatnej; zresztą całe wychowanie miało na celu karność, wytrwałość w trudach i waleczność. Z postępem wieku zastrzono metodę hartowania, strzyżono do skóry, przyuczano chodzić boso i gry odbywać po większej części nago. Od 12-tego roku stale już chodzili bez tuniki, otrzymywali jedno himation¹ na rok; skóra, pozbawiona kąpieli i olejków, twardniała im. Tylko kilka razy do roku dozwalano im tej uciechy, by mogli się wykąpać i natrzeć ciało. Sypiali razem wedle hufców i drużyn na szwarzę, który oblamywali z łodyg palcami — bez użycia żelaza — nad Eurotasem i sami sobie znosili... Dozorcami młodzieży ustanowiono obywateli poważnych, a ci na przodowników drużyn obierali najkarniejszych i najmężniejszych z pośród *eirenów*. *Eirenami* zwali młodzieńców, którzy już przed rokiem ukończyli szkołę chłopców... Taki 20-letni *eiren* dowodził swym oddziałem w bitwach, a w domu miał go na usługi do przyrządzania wieczerzy. Więc roślejsi nosili na rozkaz drwa, mniejsi warzywo... Wieczerza była skąpa, aby walka z niedostatkiem zmuszała ich do odwagi i prze-

¹ *himation* = płaszcz.

myślności... Po wieczerzy *eiren*, leżąc na sofie, jednemu chłopcu kazał — bywało — zaśpiewać co, innemu zadawał pytanie wymagające przemyślanej odpowiedzi, np. jaka największa cnota mężczyzny i czym się objawia. W ten sposób chłopcy uczyli się osądzać, co dobre i piękne, i od początku zajmować się społeczeństwem. Bo nie umieć odpowiedzieć na pytanie, który obywatel jest dzielny, a który mało poważany, uchodziło za oznakę duszy gnuśnej i nicambitnej. Odpowiedź musiała zawierać zwięzłe uzasadnienie. Za odpowiedź nietrafną *eiren* karał ukąszeniem w wielki palec u ręki. Często *eiren* karał chłopców w obecności starszych i władz, dając próbę, czy karci stosownie. Nadzór nie wtrącał się do tej czynności, ale po odejściu chłopców *eiren* zdawał sprawę, czy nie ukarał zbyt surowo, lub za łagodnie... Uczono też chłopców wysławiać się w sposób cięty a dowcipny i przy swej zwięzłości pobudzający do myślenia... Sam Lykurg był podobno skąpy w wyrażeniu, a sentencjonalny, jeżeli wolno wnioskować z pamiętnych powiedzeń jego: »Naprzód sam w domu swoim zaprowadź rządy ludu«... Inny Spartańczyk, Theopompos, gdy jakiś cudzoziemiec popisował się swą życzliwością dla Sparty i mówił, że w swej ojczyźnie ma opinię lakonofila, odpowiedział mu: »Byłoby piękniej, cudzoziemcze, mieć opinię patrioty«... Pieśni spartańskie, których niemniej starannie uczono, sławiły przeważnie poległych za Spartę, lub ganiły tchórzów, przedstawiając nędrę ich życia, oraz zawierały przyrzeczenia mężnej postawy w życiu dojrzałym lub wyrazy dumy z powodu takiego życia już minionego — stosownie do wieku. Nie zawadzi dać jedną próbkę. W czasie uroczystości religijnych stawiano trzy chóry wedle tych okresów życia ludzkiego i chór starców zaczynał takim śpiewem:

Jaka z nas młodzież bitna niegdyś była!

Chór młodzieży dorosłej odpowiadał:

Dziś przy nas siła — spróbuj, jeśli wola!

A trzeci chór chłopców:

Przyjdzie wam pola ustąpić przed nami.

Wogóle jeśli zastanowić się nad poezją lakońską, której ułamki dochowały się do naszych czasów, i jeśli przypomnieć sobie ich chorały bojowe, z którymi na ustach szli przy wtórze fletu na wroga, zrozumie się, że trafnie Terpandros i Pindar kojarzyli męstwo z muzyką. Bo Terpandros taki wiersz ułożył o Lacedemończykach:

*Gdzie dzirynt błyska i Muza podzwania,
A prawo kroczy pośród poważania
Ulicą miasta...*

A Pindar mówi:

*Gdzie przoduje starców rada,
Gdzie miecz drogę młodzi ściele,
Mknie tan w śpiewie, i wesele
Na spiżowych czołach siada.*

Twierdzi, że są najlepszymi mistrzami muzyki i boju:

Grze ich mieczów jest równa piękna gra na lutni —

jak poeta lakoński orzekł. Król spartański składał ofiary Muzom przed bitwą.

W czasach wojennych zwalniali młodzieży rygor wychowania i nie bronili trefić włosów, ni broni zdobnej i odzieży strojnej... Jakoż

od 15 lat nosili długie włosy, a w czas walki namaszczeni je, by lśniły, i dzielili, wspominając słowa Lykurga o włosach, że pięknym przydają uroku, brzydkim... grozy. Także ćwiczyli na wyprawach swobodniej i wogóle młodzież mogła zachowywać się mniej sztywnie i służbowo, tak, iż dla nich jedynych z ludzi wojna była wychowaniem od ćwiczeń wojennych. Już przy zwartym szyku bojowym i na widoku nieprzyjaciół król składał kozę na ofiarę, dawał wszystkim komendę, by wkładać wieńce, i kazał grać fletnistom pieśń Kastorejską. Równocześnie nucił pierwszy hymn bojowy i był to uroczysty i groźny widok, jak oni maszerowali przy dźwiękach fletu równą falangą i bez trwogi w duszy, łagodnie i pogodnie wiedzeni pieśnią na hazard życia... Gdy wroga przyprawili zwycięsko o rozsypkę, ścigali go tylko tak daleko, ile wystarczało do utrwalenia zwycięstwa, poczem natychmiast trąbili na odwrót, bo nieszlachetną i niegrecką rzeczą wydawało im się wyrzynać ustępujących pola... Wychowanie rozpościerało się także na wiek już dojrzały. Nikomu nie było wolno żyć wedle upodobania, lecz, jak w obozie, wszyscy mieli w mieście przepisany rozkład czynności państwowych i wogóle uważali, że nie należą do siebie, lecz do ojczyzny. O ile nie przykazano im innego zajęcia, nadzorowali chłopców, uczyli ich różnych rzeczy pożytecznych lub sami uczyli się od starszych... Młodzież poniżej lat 30 zupełnie nie uczęszczała na rynek, ale przez krewnych... załatwiała sprawy konieczne. I starszemu wstyd przynosiło, jeżeli go widziano ustawicznie kręcącego się po ryńku...

22. Dawny ustrój Attyki.

(*Aristoteles, Rzplta aten.* 2—3). Potem¹ lud i szlachta przez długi czas toczyły z sobą walkę. Ustrój państwowy bowiem był zupełnie oligarchiczny, a w szczególności ludność uboga służyła bogaczom razem z żonami i dziećmi i nosiła nazwę wyrobników i szóstodziałowców; w zamian bowiem za taki czynsz uprawiali rolę bogaczy. Cała zaś ziemia należała do garstki, a jeżeli nie oddali czynszu, popadali w niewolę razem z dziećmi, pożyczki zaś na osobę istniały aż do Solona. Ten zaś był pierwszym przywódcą ludu. Pańszczyzna była dla mas najdotkliwszą i najprzykrzejszą stroną całego ustroju, ale także poza-tem miały powód niezadowolenia, albowiem były pozbawione wszelkich praw.

Pierwotny ustrój, który istniał przed Drakontem², przedstawiał się następująco. Urzędy obsadzano według urodzenia i majątku. Były one najpierw dożywotnie, później dziesięcioletnie. Pierwszemi i najważniejszymi urzędami był urząd basileusa, polemarcha i archonta. Z nich czasowo pierwszym (ten był bowiem po przedkach odziedziczony) był urząd basileusa, jako drugi z kolei powstał urząd polemarcha, ponieważ niektórzy z królów byli nieudolnymi w wojnie, z powodu czego sprowadzili też Iona³, gdy zaszła potrzeba. Ostatnim zaś był urząd archonta. Przeważna część twierdzi, że został ustanowiony za Medonta, niektórzy zaś, iż za Akastosa. Jako na dowód powołują

¹ Po t. zw. zamachu Kylona, który usiłował zostać tyranem, ale bezskutecznie. ² Według chronografów starożytnych ustawodawstwo Drakonta przypada na r. 621 przed Chr. ³ Ion, według legendy protoplasta plemienia jońskiego, którego metropolą miała być Attyka.

się na przysięgę składaną przez dziewięciu archontów, iż będą czynić według postanowień zaprzysiężonych za Akastosa, jako że za niego Kodrydzi¹ wyrzekli się godności królewskiej w zamian za prawa dane archontowi.

W wiele lat później wybrano *thesmothetów*, kiedy już urzędy były obieralne na przeciąg roku, aby spisali ustawy i strzegli ich, udzielając orzeczeń stronom spornym. Dlatego ten jedyny z urzędów nie trwał (*nigdy*) dłużej, niż rok... Kolegium *archontów* urzędowało razem, lecz król zasiadał w t. zw. dziś *Bukolion* w pobliżu ratusza... *archont* w ratuszu, *poemarch* w *Epilykeion*..., *thesmotheci* w *thesmotheteion*. Za Solona zaś zesłzi się wszyscy razem w *thesmotheteion*. Mieli władzę wyrokować samodzielnie w procesach, a nie, jak dzisiaj, tylko wdrażać śledztwo... Zadaniem Rady Areopagitów była straż praw; zawiadowała ona najliczniejszymi i najważniejszymi sprawami państwowymi i karała suwerennie wszystkich naruszających konstytucję. Wybór bowiem *archontów*, z pośród których Areopagici wychodzili, odbywał się wedle pochodzenia i zamożności. Dlatego jedyna z władz — pozostała dożywnią do dziś dnia.

23. Konstytucja solońska r. 594/3 przed Chr.

(*Arist. Rzp. at. 5—9*). Rozdwojenie ostre. (*między ludem i możnymi*) wybuchło i długi czas obie strony stały niewzruszenie przeciw sobie, aż wybrały wspólnie rozjemcę i archonta w osobie Solona... Solon, przyszedłszy do rządów, oswobodził lud i doraźnie i na przyszłość, gdyż zakazał pożyczać na zastaw cielesny, ustanowił prawa i zarządził odpisanie długów prywatnych i państwowych, co nazywają *strząśnięciem ciężaru*... Zaprowadził konstytucję i ustanowił nowe prawodawstwo, prawa zaś Drakonta wyszły z użycia, prócz praw dotyczących mordu. Czas trwania swej konstytucji określił na lat sto, a ustrój zaprowadził taki: obywateli podzielił na cztery klasy majątkowe: pentakosiomedimnów, rycerzy, zeugitów i thetów. Urzędy archontów, skarbników, komisarzy dzierżaw państwowych, inspektorów więzień i kuratorów ofiar publicznych przeznaczył dla pentakosiomedimnów, rycerzy i zeugitów, stopniując wedle wysokości oszacowanego majątku. Klasie thetów otworzył jedynie przystęp do trybunałów sądowych i Zgromadzenia. Ci, którzy mieli rocznego dochodu 500 medimnów razem, suchych czy płynnych, należeli do klasy podatkowej pentakosiomedimnów, a ci, którzy zbierali rocznie 300 medimnów, zaliczali się do stanu rycerskiego (niektórzy mówią, że w poczet rycerzy liczyli się obywatele trzymający konie), a klasę zeugitów stanowili posiadacze 200 medimnów produkcji suchej lub płynnej; reszta mieściła się w klasie thetów i nie miała dostępu do żadnej władzy. Jeszcze dziś kandydat na urzędnika, zapytany, do jakiej klasy należy, z pewnością nie przyzna się do stanu thetów. Solon zaprowadził losowanie urzędów, z pośród kandydatów wybranych głosowaniem przez phyle. Każda phyla wybierała 10 kandydatów na urzędy archontów i z pośród tych losowano... Dawniej zaś Rada na Areopagu wzywała do siebie, kto jej widział się odpowiedni na jaki urząd, badała go sama i mianowanego odsyłała. Cztery były phyle, jak pierwiej, i czterech królów phyl. Każda phyla dzieliła się na 3 *trittye*,

¹ ród królewski, panujący w Attyce.

a 12 *naukrarj* (obwodów okrętowych); na czele obwodów okrętowych stali *naukrarowie*, którzy zawiadowali dochodami i wydatkami na flotę... Skład Rady oznaczył na 400 członków, po 100 z każdej phyli, a Areopagowi porучzył straż praw, i dawniej już należąca doń jako do naczelnego nadzorca konstytucji, bo Areopag pełnił zawsze kontrolę niemal wszystkich najważniejszych spraw państwowych, pociągał przekraczających do odpowiedzialności, mając prawo karać ich grzywną i ciężcej, zawiadamiał władze o skazaniu na grzywnę, bez podawania motywów wyroku, i sądził obwinionych o dążenie do obalenia ustroju demokratycznego, ponieważ Solon uznał prawnie doniesienie o zbrodnię główną. Widząc, że w państwie często przychodzi do walki stronnictw, a pewna ilość obywateli godzi się przez opieszałość lekkomyślną na wynik jej, jaki sam wypadnie, ustanowił przeciw nim prawo osobne; skazywało ono na utratę czci i praw obywatelskich każdego, kto w zamieszkach politycznych nie przyłączy się do jednego z dwóch zwalczających się obozów. Takie postanowienia Solon wydał o władzach. W jego konstytucji widzę trzy rysy znamienne demokratyczne: 1. zniesienie zastawu osobistego, 2. przyznanie każdemu prawa skargi w obronie pokrzywdzonych, 3. ustanowienie apelacji do sądu przysięgłych, co miało szczególnie wzmożyć władzę ludu, bo lud głosujący, będąc panem sądownictwa, staje się panem rzeczypospolitej. Ponadto praw, zwłaszcza spadkowych, nie spisano jednoznacznie, więc wątpliwości liczne powstawały i sąd rozstrzygał we wszystkich sprawach publicznych i prywatnych. Niektórzy przypuszczają, że Solon celowo sformował prawa niejasno, aby lud był panem decyzji, mało jednakże jest to prawdopodobne; raczej trudno było odrazu sformować doskonale normy ogólne.

24. Tyranja Peisistratos.

(*Herodot I 59*). W tym czasie (*Kroisos*) władcą Ateńczyków był Peisistratos, syn Hippokratesa. Hippokratesowi zaś, kiedy jako zwykły obywatel brał udział jako widz w igrzyskach olimpijskich, przytrafił się wielki cud. Kiedy bowiem zabił swą ofiarę, garnki jego, pełne mięsa i wody, poczęły bez ognia gotować i przelewać się. Chilon z Lakadaimonu, który był przy tem obecny i widział cudowny znak, dał Hippokratesowi radę, ażeby przedewszystkiem nie brał do swego domu niewiasty, któraby mu urodziła dzieci, powtóre, gdyby już miał jaką, to powinien ją wydalic, a jeśli już miał syna, to powinien się go wyrzec. Hippokrates atoli nie chciał iść za tą radą Chilona; potem też urodził mu się ów Peisistratos.

Tenże w czasie, gdy u Ateńczyków mieszkańcy pobrzeża toczyli walkę z mieszkańcami równiny, a przywódcą pierwszych był Megakles, syn Alkmaiona, Lykurgos zaś, syn Aristolaidasa był głową ludzi z równiny, założył trzecią partję, albowiem był żądny panowania. Zgromadził swych zwolenników i wydał się za przywódcę ludzi z gór. Wymyślił też następujący podstęp. Zranił sam siebie i swoje muły i udał się w tym stanie na rynek, podając, jakoby uszedł przed zamachem swych przeciwników, którzy go chcieli zamordować, gdy jechał na wieś, i prosił lud o straż przyboczną. Przedtem już zdobył sobie sławę, jako wódz w wojnie z Megaryjczykami, albowiem zajął Nisaię i dokonał innych wielkich czynów. W ten sposób lud ateński został

oszukany i dał mu wybranych obywateli, którzy zostali nie włóczykami lecz maczuznikami Peisistratosa, albowiem chodzili za nim z drewnianymi maczuzgami. Na ich czele Peisistratos urządził zamach stanu i zajął zamek.

Od tego czasu Peisistratos panował nad Ateńczykami, ale nie zniósł istniejących władz ani ustaw, lecz rządził państwem dobrze i rozumnie według jego dawnego prawa. Wkrótce potem jednak połączyły się z sobą stronnictwa Megaklesa i Lykurga i wypędziły go z miasta. W ten sposób Peisistratos zdobył po raz pierwszy panowanie nad Atenami i tak je znów utracił, zanim jeszcze mogło się utrwalić. Ci atoli, którzy wypędzili Peisistratosa, poczęli znów walczyć z sobą. Megakles, znajdując się w ciężkiem położeniu, kazał przez herolda powiedzieć Peisistratosowi: jeżeli weźmie córkę jego za żonę, to znowu zostanie władcą. Peisistratos przyjął tę propozycję i pogodził się na tych warunkach z Megaklesem. Wówczas wymyślili, ażeby go sprowadzić z powrotem, podstęp, który mi się wydaje niezwykle niedorzecznym. Albowiem naród helleński wyróżnia się oddawna od barbarzyńców większą roztropnością i nie hołduje niedorzecznemu zabobonowi. Tymczasem owi mężowie wymyślili właśnie dla Ateńczyków, którzy chcą być pod względem rozsądku pierwsi między Hellenami, następujący podstęp: w miejscowości Paiania była kobieta imieniem Phya, wysoka na 4 łokcie bez trzech cali, odznaczająca się pięknymi kształtami. Tę kobietę ubrali w pełny rynsztunek i posadzili na pięknie ubrany wóz i zawieźli ją tak do miasta. Przed nią zaś wysłali heroldów, którzy obwieszczali to, co im było nakazane, i mówili co następuje: Ateńczycy, przyjmijcie przyjaźnie Peisistratosa, którego sama Atena czczy przed wszystkim ludem i prowadzi z powrotem na swój zamek. Wszędzie, dokąd przyszli, głosili, odrazu też po przedmieściach rozeszła się wieść, iż sama Atena prowadzi z powrotem Peisistratosa. Ludzie w mieście uwierzyli, iż owa kobieta jest boginią, adorowali ją i przyjęli napowrót Peisistratosa.

Peisistratos, odzyskawszy w ten sposób władzę, poślubił zgodnie z umową córkę Megaklesa.

(Megakles jednak poróżnił się z zięciem z powodu złego traktowania przez niego córki i połączył się znów przeciw niemu ze swymi dawnymi przeciwnikami). Gdy się Peisistratos dowiedział, co się knuje przeciw niemu, uszedł z kraju i przybył do Eretrii, gdzie odbył naradę z synami. Zdanie Hippiasa, iż trzeba władzę odzyskać, wzięło górę. Zebrali dary dobrowolne z różnych miast, które były im zobowiązane; zebrali wielkie skarby, najwięcej zaś dali Tebańczycy. Po upływie pewnego czasu wszystko było gotowe do powrotu. Najęli bowiem również Argiwów, a także dobrowolnie przyłączył się do nich Lygdamis z Naxos i przyprowadził ludzi i pieniądze. Wyruszyli zatem z Eretrii i wrócili jedynastego roku po wygnaniu i pozyskali jako pierwszą miejscowość w Attyce Maraton. Tam rozbili swój obóz. Ateńczycy z miasta zaś nie zwracali uwagi na Peisistratosa, ani kiedy gromadził pieniądze ani kiedy zajął Maraton. Kiedy jednak dowiedzieli się, że z Maratonu maszeruje na stolicę, wyruszyli przeciw niemu z całą siłą. Peisistratos zaś ze swymi zwolennikami wyruszył z Maratonu i maszerował w zwartym zastępie na Ateny. Gdy dotarł do świątyni Ateny palleńskiej, stanął naprzeciw nieprzyjaciela. Wówczas do Peisistratosa za bożą sprawą

przystąpił wieszcz Amphilytos z Acharnai i powiedział następującą wróżbę w heksametrach.

*Niewód jest już rzucony i sieć rozpostarta,
Tuńczyki też przyjdą w nocy księżycowej.*

To powiedział natchniony, a Peisistratos zrozumiał znaczenie wyroczni i powiedział, że ją przyjmuje, i prowadził wojsko naprzód. Ateńczy z miasta zaś byli właśnie przy śniadaniu, po śniadaniu zaś niektórzy położyli się spać, a inni zabrali się do gry w kości. Peisistratos uderzył na nich i zmusił ich do ucieczki. Gdy uciekali, Peisistratos wynalazł środek, ażeby się nie skupili na nowo, lecz pozostali w rozprószeniu. Wysłał mianowicie swych synów konno za uciekającymi i kazał im powiedzieć, że mogą spokojnie wrócić każdy do swego domu. Ateńczy to zrobili i w ten sposób Peisistratos po raz trzeci pozyskał Ateny.

25. Charakter rządu Peisistratosa.

(*Arist. Rzp. at. 16*)... Peisistratos zarządzał państwem umiarkowanie i raczej demokratycznie, niż absolutnie; jak wogóle był ludzki i łagodny, tak i przebaczał łatwo wykroczenia, a w szczególności udzielał biedakom pożyczek zaliczkowych na roboty polne, by mogli wyżyć z rolnictwa. Czynił to z dwóch powodów: aby nie przesiadywali w mieście, lecz przebywali rozprószeni po powiecie, i aby żyjąc w dobrobycie umiarkowanym i zajęci własnem gospodarstwem, nie pragnęli zajmować się sprawami publicznymi i nie mieli na to czasu. Przytem rolnictwo przysparzało państwu dochodów, gdyż z ziemiopłodów wybierano dziesięcinę. Dlatego też ustanowił sędziów po gminach i sam zwieźdzał powiat, kontrolując sądy ziemskie i załatwiając spory, by wieśniacy nie udawali się do stolicy, ale pilnowali roli... Do niczego tedy lud nie mieszał się początkowo, lecz i przyczyniał się do uspokojenia i sam spokoju przestrzegał. Zaczem ustalił się zwrot popularny, że tyranja Peisistratosa jest epoką Kronosa (*t. j. złota*). Później, za następców Peisistratosa, jego synów, rządy nastąpiły o wiele surowsze. Najważniejsze ze wszystkiego (co powiedziałem o Peisistratosie), że był usposobienia przychylnego ludowi i ludzkiego. Zasadniczo pragnął prawnie postępować zawsze, nie gotując sobie korzyści osobistych; raz nawet, pozwany przed Areopag w sprawie gardłowej, stawił się osobiście celem obrony, lecz strona pozywająca cofnęła się zaleknioma. Z tej przyczyny utrzymał się długo przy władzy, i ilekroć postradał ją, łatwo odzyskiwał. Sprzyjała mu bowiem większość arystokracji i pospólstwa, ponieważ ową jedną sobie względami towarzyskiemi, to drugie zasiłkami na potrzeby prywatne, a urodzenie dało mu te obie możliwości. Ówczesne prawa ateńskie przeciw tyranom odznaczały się łagodnością, wszystkie naogół, a szczególnie prawo dotyczące ustanowienia tyranji. Tak ono brzmiało: »Takie jest prawo Ateńczyków i obyczaj ojczyzny: jeżeli kto zamachem dąży do tyranji, lub pomaga w ustanowieniu tyranji, niech pozbawiony będzie czci, on sam i ród«.

26. Reformy Kleisthenesa.

(*Aristoteles, Rzp. ateń. 21*). Kleisthenes, stojąc wówczas na czele ludu w czwartym roku po wypędzeniu tyranów, za archontatu Isago-

rasa naprzód podzielił obywateli na 10 phyl, zamiast czterech, chcąc pomieszać obywateli (z dawnych grup opartych na związkach krwi), iżby większa ilość miała udział w rządach państwem¹; stąd dla dochodzenia rodu przynależność do phyli stała się bez znaczenia. Następnie ustanowił radę 500, zamiast 400, po pięćdziesięciu z każdej phyli; w dawnej radzie każda z dawnych phyl miała 100 przedstawicieli. Dlatego zaś nie ustanowił 12 phyl, ażeby mu nie wypadło dzielić na istniejące tritty; dawne 4 phyle liczyły razem 12 trittyj. Natomiast podzielił kraj według gmin na 30 części, z których dziesięć przypadało na miasto, dziesięć na pobraże, dziesięć na wnętrze kraju. Nazwawszy te części trittyami, połączył losem po trzy w jedną phylę, tak, iżby każda phyla obejmowała terytorja z wszystkich (trzech) grup terytorjalnych. Przynależnymi do demu (gminy) uczynił wszystkich mieszkających w danym demie, ażeby nazywanie imieniem ojca nie zdradzało (obcego pochodzenia) nowych obywateli, lecz ażeby oficjalnie nazywano ich według przynależności do demu (gminy). Ustanowił także demarchów (naczelników gminy) z tą samą kompetencją, co poprzednio naukrarowie. Albowiem ustanowił demy (gminy) w miejsce naukraryj. Demom nadał miano po części od miejscowości, po części od założycieli, albowiem nie wszystkie nazwy gmin odpowiadały dawnym nazwom miejscowym. Natomiast pozwolił każdemu zachować swój ród i phratryę oraz instytucje religijne (związane z niemi) według dawnego zwyczaju. Phylom zaś nadał eponymów z pośród stu sprezentowanych pałronów, z których Pythia wybrała 10.

V.

POCZĄTKI NAUKI GRECKIEJ. FIZYKA JOŃSKA.

27. Thales z Miletu.

(*Aristoteles, Metafizyka I, 3, 983 b, 6—18*). Większość najstarszych filozofów greckich uznawała jedynie materialne pierwiastki wszechrzeczy. Pierwiastkiem zaś wszechrzeczy jest wedle nich to, z czego byt wszelki powstał na początku, i w co zamieni się ginąc na końcu, gdyż materja zawsze pozostaje sobą, a tylko ulegając przypadłościom odmienna postać... Jednakowoż nie wszyscy zgadzają się co do ilości i rodzaju takiego pierwiastka, lecz Thales, ojciec filozofji jońskiej, mówi, że jest nim woda (dlatego twierdził, że ziemia unosi się na wodzie); zapatrywanie takie urobił sobie prawdopodobnie, widząc, że wszelki pokarm zawiera w sobie ciecz, że nawet ciepło powstaje z cieczy i nią żywi się²... i że nasiona wszystkich istnień organicznych są natury wilgotnej, a woda jest pierwiastkiem natury ciał wilgotnych. Niektórzy sądzą, że taki światopogląd przyrodniczy pochodzi od najdawniejszych twórców pierwszej filozofji teologicznej; oni to nazwali w swych poematach Ocean i Tethydę rodzicielami przyrodzenia i kazali bogom przysięgać na wodę, nazwaną poetycznie Styksem; toż najcenniejsze jest to, co najstarsze, a przysięga się na rzecz najcenniejszą.

(*Arist. O duszy I, 5, 411 a 7*). ...Thales sądził, że wszystko jest pełne bogów.

¹ Dotyczy to przyjęcia wielu nowych obywateli, którzy pozostawali poza obrębem dawnych form organizacyjnych. ² Thales wyobrażał sobie, że słońce i gwiazdy wciągają opary wód i zasilają niemi swe światło.

28. Anaximandros z Miletu.

(*Theophrastos, Teorje fizykalne [Dox. 476, 3]*). Anaximandros początkiem i pierwiastkiem bytu nazwał »coś niezmierzonego«. On pierwszy wynalazł tę nazwę dla pierwiastka wszystkich rzeczy. Powiada, że nie jest nim ani woda, ani żaden z tak zwanych elementów, ale jakaś niezmierna natura, z której powstają wszystkie wszechstworza i światy w nich się mieszczące. Byty rodzą się z niej i w nią obracają się ginące, wiedzione przeznaczeniem; pokutują bowiem wzajemnie za nieprawości w porządku czasowym — takich użył wyrażen przenośnych. Widocznie zauważył wzajemną przemianę czterech elementów i dlatego nie chciał żadnego z nich przyjąć za podstawę, lecz coś innego poza nimi. Wszystko rodzi się — wedle Anaximandra — nie ze zmiany tego pierwiastka, lecz przez wydzielanie się przeciwieństw w ruchu wieczystym. Toteż Aristoteles zestawił jego filozofję z kierunkiem Anaxagorasa.

(*Aristot. Fizyka III, 4, 203 b, 7*). Anaximandros przypisał naturę boską swemu pierwiastkowi: jest bowiem nieśmiertelny i niezniszczalny...

(*Hippolytos, Philosoph. 1, 6*). Wedle Anaximandra ziemia wisi w powietrzu; nieczem nie potrzymanywana, utrzymuje się w miejscu przez równe oddalenie od wszystkich ciał. Kształt jej jest obły, podobny do przekroju kolumny; ma dwie powierzchnie: jedną, na której stoimy, drugą przeciwną. Gwiazdy tworzą krąg ognisty, wydzielony z ognia ziemskiego i objęty powietrzem. W tym kręgu są otwory, potrzebne do odprowadzania wyziewów; przez nie przegląda ogień, w postaci gwiazd. Zaćmienia następują w razie zapchania otworów. Raz widzimy księżyc pełniejszy, to znowu malejący, stosownie do oswobodzenia lub zatkania otworów. Krąg słońca jest 17 razy większy od kręgu księżyca; słońce jest najwyższe, a na samym dole są kręgi gwiazd stałych.

(*Dox. 430, 15*). Anaximandros twierdzi, że pierwsze stworzenia powstały w cieczy i osłonięte były korą kolczastą, a dojrzewając wychodziły na ląd suchy; wtedy kora pękała na nich, a one jeszcze jakiś czas żyły w zmienionej postaci.

29. Anaximenes z Miletu.

(*Hippolytos, Philos. 1, 7*). Anaximenes powiedział, że pierwiastkiem jest powietrze niezmierzone, z którego powstaje wszystko, co istnieje, istniało, lub będzie istnieć, bogowie i natury boskie, reszta zaś powstaje z jego tworów. Postać powietrza jest taka: gdy jest zupełnie równe, niewidoczne jest oku; oziębione lub ogrzane, wilgotne i w ruchu będące, staje się widzialne. Zawsze jest w ruchu, bo nic z tego, co zmienne, nie zmienia się bez ruchu. Inne jest zgęszczone, inne rozrzedzone. Gdy się rozplynie i stanie się rzadsze, jest ogniem, zgęszczone — to wiatry; chmury powstają z powietrza przez zageszczenie, te, zgęszczone jeszcze w większym stopniu, stają się wodą; ziemia jest rezultatem jeszcze większego zgęszczenia, ostatecznie tworzą się kamienie. Ciepło i zimno są zatem najważniejszym źródłem powstawania. Ziemia jest płaska i unosi się na powietrzu; podobnie słońce, księżyc i wszystkie inne gwiazdy są tworami płomienistymi i dzięki swemu płaskiemu kształtowi zawisają w powietrzu. Gwiazdy powstały z oparów ziemnych; te rozrzedzają się w ogień, a z ognia, unoszącego się, tworzą się gwiazdy.

30. Herakleitos z Efezu.

(*Platon, Kratylos 402 A*). Herakleitos powiada gdzieś, że wszystko bieży, a nic nie stoi w miejscu, i porównywa byt do strumienia rzecz-nego, mówi, że nie wejdziesz dwa razy do tej samej rzeki.

(*Klemens Alex. Strom. 5, 14*). Nikt z bogów ani z ludzi nie zrobił świata tego, wspólnego wszystkim, lecz był on zawsze, jest, i będzie: ogień wiecznotrwwały, zapalający się wedle miary i gasnący wedle miary.

(*Maximus Tyr. 41, 4*). Ogień żyje śmiercią ziemi, powietrze żyje śmiercią ognia, woda żyje śmiercią powietrza, ziemia żyje śmiercią wody.

(*Klemens Alex. Strom. 6, 2*). Duszom śmierć stać się wodą, wodzie śmierć stać się ziemią; woda powstaje z ziemi, z wody dusza — tchnienie¹.

(*Sextus, Przeciw Matematykom 7, 127*). Zdaniem Heraklita otaczający nas przestwór jest istotą rozumną. Wdychając ten rozum boski, stajemy się rozumni, we śnie tracimy przytomność; zbudzeni znowu wracamy do zmysłów. We śnie duch nasz traci związek z przestworem wskutek zamknięcia się por zmysłowych, jedynie łączność z naturą przez oddech trwa, jakby jaki korzeń istnienia.

(*Heraklit, fragm. 44*). Lud winien bronić prawa, jak murów ojczy-stych.

31. Spekulacja religijna i metaficzna.

Xenophanes z Kolophonu.

(*Diels, Fragmente der Vorsokratiker, Xenoph. frgm. 11*). Homer i Heziod przypisali bogom wszystko, co u ludzi przynosi wstyd i hańbę, — kradzież, cudzołóstwo i wzajemne oszukiwanie się.

(*frgm. 14*). Śmiertelnicy sądzą, że bogowie rodzą się, mają ich szaty, głos i postać.

(*frgm. 15*). Lecz gdyby woły, konie lub lwy miały ręce lub mogły malować rękami i tworzyć dzieła, jak ludzie, konie malowałyby obrazy bogów, kształtowałyby ich ciała na podobieństwo koni, woły zaś wo-lów, każdy gatunek w takiej postaci, jaką sam miał.

(*frgm. 16*). Etyopowie twierdzą, że ich bogowie są czarni i mają zadarte nosy, Trakowie zaś, że mają niebieskie oczy i rude włosy.

(*frgm. 23*). Jeden jest Bóg, największy pomiędzy bogami i ludźmi, niepodobny do śmiertelnych ani z postaci, ani z umysłu.

(*frgm. 26*). Zawsze trwa (Bóg) na tem samym miejscu nigdzie się nie poruszając, nie przystoi też mu wędrować z miejsca na miejsce.

32. Początki geografji i historjografji greckiej.

Hekataios z Miletu.

(*frgm. 332*). Piszę to tak, jak mi się wydaje prawdziwem; opowia-dania bowiem Hellenów wydają mi się i są (w istocie) różnorodne i śmieszne.

Mapa Hekataiosa. (*Herod. V 49*). Przybywa tedy Aristagoras tyran Miletu do Sparty, gdzie panował Kleomenes, z którym według opowiadania Lecedemończyków miał rozmowę, mając ze sobą tablicę z brązu, na której był wyryty cały okrąg ziemi, całe morze i wszystkie rzeki.

¹ wogóle opar suchy = ogień.

gnie (np. terytorjalno-lokalne), z pewnych tylko zeszytów w całości przystępny, inne pozostawiając prywatnej lekturze młodzieży. Z tej też przyczyny każdy zeszyt jest osobno do nabycia, a po ukończeniu wydawnictwa będą także grupy zeszytów, stanowiące pewną całość, razem oprawiane (np. historia grecka, rzymska, Polska średniowieczna, wiek XIX i t. p.).

Winnismy dodać jeszcze jedno wyjaśnienie. W doborze tekstów kierowali się autorowie poszczególnych zeszytów wskazówkami podręczników, używanych dziś w szkole średniej. W wielu jednakże wypadkach niepodobna było trzymać się tej zasady. Przedewszystkiem większy nacisk położyły *Teksty źródłowe* na dzieje wewnętrzne narodów, ich życie społeczne, gospodarcze i kulturalne. Te właśnie momenty, które podręczniki szkolne zaledwie lakonicznie zdołają zaznaczyć, gdyż wymagają one obszerniejszego wyjaśnienia, mogą dopiero w świetle źródeł przemówić żywiej, językiem dosadnym i zrozumiałym. Zwłaszcza w tych epokach historii, które nie mogą być jaśniej zrozumiałe bez pokazania ich podkładu kulturalnego, trzeba było więcej miejsca poświęcić wyluszczeniu ich wyobrażeń moralnych, religijnych, naukowych i t. p. (np. Grecja w IV w., średniowiecze, humanizm i reformacja).

Powtóre w historii nowożytnej większy, aniżeli w podręcznikach, położono nacisk na te zagadnienia polityki międzynarodowej, gospodarczej, kolonialnej i t. p., których znajomość pożądana jest, ze względów dzisiejszej naszej sytuacji międzynarodowej, dla naszej młodzieży, z której wyrastają przyszli obywatele, urzędnicy, prawodawcy, dyplomaci Rzeczypospolitej.

Redakcję *Tekstów źródłowych* powierzyła Krakowska Spółka Wydawnicza inicjatorowi ich, Drowi Stanisławowi Kotowi, prof. historii kultury polskiej na Uniw. Jagiell.; poszczególne zeszyty poddane były rewizji wytrawnych pedagogów i dydaktyków, którym, podobnie jak autorom zeszytów, wydawcy składają gorące podziękowanie za ich troskliwość około poziomu i celowości wydawnictwa. P. T. nauczycieli historii proszą wydawcy o donoszenie swoich uwag i spostrzeżeń, z których skorzystają dla udoskonalenia *Tekstów źródłowych* w razie, jeśli one przyniosą taki szkole polskiej pożytek, jaki przyswiewcał zamiarom wydawców.

TEKSTY ŹRÓDŁOWE DO NAUKI HISTORJI W SZKOLE ŚREDNIEJ

1. Egipt starożytny, opracował *Dr. Antoni Śmieszek*, prof. uniw. poznańskiego.
2. Babilonia i Asyria, opracował *Dr. Mojżesz Schorr*, prof. uniwers. lwowskiego.
3. Palestyna starożytna, opracował *Dr. Mojżesz Schorr*, prof. uniw. lwowskiego.
- 3a. Chatti i Aram, opracował *Dr. Mojżesz Schorr*, prof. uniwersytetu lwowskiego.
4. Iran i Indie, opracowali prof. *Dr. Antoni Śmieszek* i *Dr. Stanisław Schayer*.
5. Najdawniejsze dzieje Grecji, oprac. *Dr. Tadeusz Wałek*, prof. uniw. warsz.
6. Grecja w okresie wojen perskich, oprac. *Dr. Jerzy Kowalski*, prof. uniw. lwow.
7. Grecja od wojny peloponeskiej do podboju macedońskiego, opracował *Dr. Jerzy Kowalski*, prof. uniwersytetu lwowskiego.
8. Aleksander Wielki i epoka hellenistyczna, opr. *Tad. Wałek*, prof. uniw. warsz.
9. Republika rzymska w dobie rozkwitu, opr. *Dr. L. Piotrowicz*, prof. U. Jagiell.
10. Upadek rzymskiej republiki, oprac. *Dr. Ludwik Piotrowicz*, prof. uniw. Jag.
11. Okres świetności cesarstwa rzymskiego, opr. *Dr. L. Piotrowicz*, prof. U. Jag.
12. Rozkład i upadek cesarstwa rzymskiego, opr. *Dr. L. Piotrowicz*, prof. U. Jag.
13. Europa w wczesnym średniowieczu, opr. *Kaz. Dobrowolski*, bibliot. Bibl. Jag.
14. Polska pogańska i słowiańska, opr. *Aleksander Briickner*, prof. uniw. berliński.
15. Walka cesarstwa z papieżem, opracował *Wł. Semkowicz*, prof. uniw. Jagiell.
16. Budowa państwa polskiego (963—1138), opr. *Dr. R. Grodecki*, prof. U. Jagiell.
17. Europa w okresie wypraw krzyżowych, opr. *Wł. Semkowicz*, prof. Uniw. Jag.
18. Podziały i zjednoczenie państwa polskiego (1138—1320), oprac. *Dr. Roman Grodecki*, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego.
19. Rozkwit średniowiecznego porządku w Europie (w. XIII—XIV), opracował *Dr. Kazimierz Dobrowolski*, bibliotekarz Biblioteki Jagiellońskiej.
20. Budowa wewnętrzna Polski piastowskiej, opr. *Dr. R. Grodecki*, prof. U. Jag.
21. Utwierdzenie państwa polskiego (1321—1384), op. *J. Dąbrowski*, prof. U. Jag.
22. Dzieje Litwy i Rusi przed Unją z Polską, opracował *Dr. Feliks Koneczny*, profesor uniwersytetu wileńskiego.
23. Europa w okresie schizmy i soborów, opr. *Dr. Jan Dąbrowski*, prof. U. Jag.

24. Korona i Litwa od chrztu Jagielly do Warny (1385—1444), opracował *Dr. Jan Dąbrowski*, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego.
25. Arabowie i Turcy, opracował *Dr. Tadeusz Kowalski*, prof. uniw. Jagiellońskiego.
26. Humanizm i rozkład średniowiecznego porządku w Europie, opracował *Dr. J. Dąbrowski*, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego.
27. Zachwianie równowagi stanów w Polsce, 1445—1500, opr. *Dr. Fryd. Papée*, dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej.
28. Odrodzenie i reformacja, oprac. *Dr. Ludwik Finkel*, prof. uniwers. lwowskiego, i *Dr. Wł. Pocięcha*, bibliotekarz Biblioteki Jagiellońskiej.
29. Polityka mocarstw europejskich w okresie 1492-1555, oprac. *Dr. Ludwik Finkel*, prof. uniw. lwow., i *Dr. Wł. Pocięcha*, bibliotekarz Bibl. Jagiell.
30. Panowanie Zygmunta Starego (1506—1548), opr. *Dr. Wł. Pocięcha*, bibl. Bibl. Jag.
31. Zygmunt August i rozkwit reformacji w Polsce, opr. *Dr. St. Kot*, prof. U. Jag.
32. Europa w dobie kontrreformacji, oprac. *Dr. Wł. Pocięcha*, bibliot. Bibl. Jag.
33. Polska za pierwszych królów elekcyjnych, oprac. *Dr. H. Barycz*, asyst. Un. Jag.
34. Osłabienie władzy monarszej w Polsce (1587—1607), opr. *St. Kot*, prof. U. Jag.
35. Okres wojny trzydziestoletniej, oprac. *Dr. Józef Feldman*, docent uniw. Jag.
36. Od rokосу Zebrzydowskiego do wojen kozackich, opracował *Dr. Kazimierz Tyszkowski*, bibliotekarz Ossolineum.
37. Rewolucja angielska i jej następstwa, opr. *Dr. Józef Feldman*, docent uniw. Jag.
38. Europa w okresie Ludwika XIV, opr. *Dr. Józef Feldman*, docent uniw. Jag.
39. Panowanie Jana Kazimierza, oprac. *Dr. Wł. Konopczyński*, prof. uniw. Jag.
40. Polska w okresie wojen tureckich, oprac. *Wł. Konopczyński*, prof. U. Jag.
41. Europa w wieku oświecenia (1715—1789), opr. *Dr. Józef Feldman*, docent U. Jag.
42. Czasy saskie w Polsce, opracował *Dr. Wład. Konopczyński*, prof. uniw. Jag.
43. Panowanie Stan. Augusta Poniatowskiego, opr. *Wł. Konopczyński*, prof. U. Jag.
44. Okres Wielkiej Rewolucji francuskiej (1789—1799), opr. *Dr. Adam Skalkowski*, profesor uniwersytetu poznańskiego.
45. Polska od Sejmu Wielkiego do trzeciego rozbioru, opracował *Dr. Adam Skalkowski*, profesor uniwersytetu poznańskiego.
46. Okres napoleoński, 1800—1816, opr. *Dr. Adam Skalkowski*, prof. uniw. pozn.
47. Czasy Legjonów i Księstwa Warszawskiego (1796—1815), opr. *Dr. Adam Skalkowski*, profesor uniwersytetu poznańskiego.
48. Europa w okresie Restauracji (1815—1847), opracował *Dr. Józef Frejlich*.
49. Królestwo Kongresowe i powstanie listopadowe, opracował *Dr. Bronisław Pawłowski*, dyrektor Centralnego Archiwum Wojskowego.
50. Prusy i Austria na ziemiach polskich przed r. 1846, opr. *Dr. Józef Frejlich*.
51. Polska w dobie Wielkiej Emigracji (1832—1856), oprac. *Dr. Józef Frejlich*.
52. Ziemie litewsko-ruskie pod zaborem rosyjskim, opracował *Henryk Mościński*, profesor uniwersytetu warszawskiego.
53. Od wiosny ludów do wojny francusko-pruskiej (1848—1871), opr. *Dr. J. F.*
54. Powstanie styczniowe i czasy reakcji po powstaniu, opracował *M. Dużycki*, prof. *Dr. Fr. Bielak*.
55. Okres równowagi europejskiej (1871—1914), opracował *Dr. Józef Frejlich*.
56. Ameryka i Daleki Wschód w polityce światowej, opracował *Dr. Józef Frejlich*.
57. Polska w dobie przeobrażeń społecznych 1885—1904, opr. *Dr. Józef Frejlich*.
58. Polska w latach ruchu niepodległościowego 1904—1918, opr. *Dr. J. Dąbrowski*.
59. Wojna światowa i jej następstwa (1914—1927), opr. *J. Dąbrowski*, prof. U. Jag.
60. Polska niepodległa (1918—1923), opr. *Dr. Stan. Kutrzeba*, prof. uniw. Jag.

DO NABYCIA
 W KRAKOWSKIEJ SPÓŁCE WYDAWNICZEJ
 (KRAKÓW, UL. ŚW. FILIPA L. 25)
 W KSIĘGARNI JAGIELLOŃSKIEJ
 KRAKÓW, UL. WIŚLNA L. 3.